

Prezydent Republiki Francuskiej Doumer nie żyje Zgromadzenie Narodowe zwołane na 10 b. m. do Wersalu

PARYŻ, 7.5. — Prezydent Doumer zmarł o godz. 4.40 w obecności pani Doumer, rodziny, najbliższych współpracowników kancelarii cywilnej i wojskowej, premiera Tardieu i większości członków rządu.

O godz. 4-ej min. 45 komisarz Lefils stanął na ganku jednego ze skrzydeł szpitala i odkrywszy głowę oznajmił zgromadzonym dziennikarzom:

„Panowie, Prezydent Republiki zakończył przed chwilą życie”.

Szpital, w którym przez całą noc gromadziły się liczne grupy żądnych informacji dziennikarzy, natychmiast opustoszało.

W chwili późniejszej ukazała się pani Doumer w otoczeniu córek.

Wdowa po Prezydencie była tak wyczerpana, iż obydwie córki musiały ją prawie że znieść z kilku stopni schodów i odprowadzić do samochodu.

Zwłoki Doumera przewiezione zostały wkrótce potem do pałacu Elizejskiego.

PARYŻ, 7.5. — Zwłoki Prezydenta Doumera zostaną dzisiaj rano zabalsamowane, poczem będą wystawione w głównej sali pałacu, zamienionej na kaplicę.

gdokąd będzie miała dostęp publiczną.

Tardieu wraz z członkami rządu opuścili pałac Elizejski o godz. 6-ej rano.

Dziś o godz. 11 m. 30 zrana odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w celu omówienia kwestji pogrzebu i zwołania zgromadzenia narodowego dla obioru następcy Prezydenta Doumera.

Rada ministrów ustaliła termin zebrania się zgromadzenia narodowego, celem obioru nowego prezydenta Republiki na dzień 10 maja godz. 14.

Pogrzeb narodowy zmarłego prezydenta Doumera odbędzie się w czwartek.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w katedrze Notre Dame. Zwłoki złożone zostaną w Panteon.

PARYŻ, 7.5. — Zgodnie z uchwałą rady ministrów, przewodniczący senatu Lebrun na podstawie odnośnych przepisów konstytucji, zwołał do Wersalu zgromadzenie narodowe na wtorek 10 maja.

Zgromadzenie Narodowe składa się będzie z członków senatu i izby deputowanych, których kadencja kończy się dopiero do dn. 31 maja r. b.

udało mu się zabić Prezydenta.

Gorgulew oświadcza z powagą: „Uczyniłem ofiarę ze swego życia. Wskutek śmierci ojczyzny, egzystencja moja jest już skończona. Nie jestem bandytą, lecz zabójcą politycznym. Znałam moją pozycję”.

Zyciorys i sylwetka zbrodniarza

PARYŻ, 7.5. — Żona Gorgulewa została aresztowana. Kiedy morderca wyprowadzany był z komisariatu, tłumnie zebrana publiczność usiłowała przerwać kordon policyjny, wydając wrogie okrzyki pod adresem mordercy i żądając dla niego kary śmierci.

PRAGA, 7.5. — „Prager Tageblatt” donosi, że sprawca zamachu na prezydenta Doumera Gorgulew uzyskał na tutejszym uniwersytecie dyplom d-ra medycyny. Przybył on w 1923 r. do Pragi i od razu wziął czynny udział w życiu emigracji rosyjskiej.

Pod względem politycznym należał do skrajnej prawicy i często wygłaszał terrotyczne idee na zebraniach emigrantów, a w szczególności lubił mówić o pewnym planie, który miał przy czynić się do wyzwolenia świata.

Organizacja do której należał Gorgulew znana pod nazwą Młodrosów utrzymywała bliższe stosunki z otoczeniem prezydenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

Gorgulew zdradzał objawy zmniejszonej pobudliwości, które były przypisywane jego przeżyciom z czasów wojny i rewolucji.

Przed czterema laty opuścił Pragę, ponieważ dopuścił się nielegalnej operacji spędzenia płodu.

Ofiara zabiegu zmarła, a przebieg Gorgulewowi wytoczono postępowanie karne. Jednakże udało mu się zbiec do Francji.

LONDYN, 7.5. — W pamiętniku,

stała w Monako; nie wie, po co przyjechał do Paryża. Organizowałem wśród ziomków swoich związek faszystowski, lecz nie miałem do nich zaufania, zyt się obawiałem zdrady. Działalem sam, nikt mi nie pomagał”.

don policyjny, wydając wrogie okrzyki pod adresem mordercy i żądając dla niego kary śmierci.

PRAGA, 7.5. — „Prager Tageblatt” donosi, że sprawca zamachu na prezydenta Doumera Gorgulew uzyskał na tutejszym uniwersytecie dyplom d-ra medycyny. Przybył on w 1923 r. do Pragi i od razu wziął czynny udział w życiu emigracji rosyjskiej.

Pod względem politycznym należał do skrajnej prawicy i często wygłaszał terrotyczne idee na zebraniach emigrantów, a w szczególności lubił mówić o pewnym planie, który miał przy czynić się do wyzwolenia świata.

Organizacja do której należał Gorgulew znana pod nazwą Młodrosów utrzymywała bliższe stosunki z otoczeniem prezydenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

Gorgulew zdradzał objawy zmniejszonej pobudliwości, które były przypisywane jego przeżyciom z czasów wojny i rewolucji.

Przed czterema laty opuścił Pragę, ponieważ dopuścił się nielegalnej operacji spędzenia płodu.

Ofiara zabiegu zmarła, a przebieg Gorgulewowi wytoczono postępowanie karne. Jednakże udało mu się zbiec do Francji.

LONDYN, 7.5. — W pamiętniku,

znalezionym przy Gorgulewie, znajduje się wzmianka, w której Gorgulew oskarża się sam o porwanie dziecka Lindbergha.

W związku z tem sędzia śledczy postanowił powołać trzech psychiatrów celem zbadania jego stanu umysłowego.

PARYŻ, 7.5. — Awraamow, zarządzający willa „Horyzont” w Monako, w której zamieszkała rodzina Gorgulewa, oświadczył wczoraj wobec sędziego, że Gorgulew wraz z żoną wynajął mieszkanie wraz z żoną 1932 r., podpisując trzyletni kontrakt.

Jako referencje Gorgulew przedstawił dyplom doktora medycyny Uniwersytetu praskiego. Według zeznań Awraamowa, tryb życia Gorgulewa, nie uprawiającego żadnego zawodu, grającego w kasynie i unikającego towarzysztwa emigracji rosyjskiej, wydał się Awraamowi podejrzany.

Z tego też względu usiłował on rozwiązać kontrakt. Według opinii Awraamowa, Gorgulew zdawał się być w dziwny sposób pozbawiony kultury, jak na doktora, i wyrażał się często ordynarnie po rosyjsku. Gorgulew miał wygląd rozszargany i dziki wzrok.

LONDYN, 7.5. — W pamiętniku,

skiego, który bierze jaknajwyższy udział w okrutnej żałobie Francji, tak boleśnie doświadczonej, tragicznym zgonem Jej Dostojnego Prezydenta”.

„La Republique” pisze:

„Zamach, jaki miał miejsce w pełnym okresie wyborczym, w przededniu ścisłych wyborów, rzucił cień smutku na ostatnie chwile walki. Czyn białego faszysty rosyjskiego, który na pewno jest więcej szaleńcem, niż faszysta, nie powinien być zamieszany w walkę partyną narodu francuskiego. Najpiękniejszy hołd, jaki może złożyć Francja zmarłemu Prezydentowi Republiki, będzie prowadzenie w głębokim skupieniu szlachetnej walki ideowej, do której została powołana”.

„L'Echo de Paris” stwierdza: „Zbrodnia wywołała oburzenie ludności Paryża. Ruch potępienia rozszerza się po całej Francji. Dziennik zarputwie, kiedy opinia francuska żądała wreszcie, ażeby granice Francji nie stały do tego stopnia otworem przed wszelkiego rodzaju żywiołami, które przybywają do Francji, ażeby przelewała krew Francji. Tragiczna nauka pogładowa przynosi decydujący przykład, z którego trzeba będzie należycie skorzystać”.

„L'Ere Nouvelle” zaznacza: „Zarówno we Francji, jak i na całym świecie wiadomość o zamachu wywołała uczucie zdumienia i oburzenia. Czyn szaleńca pograżył cały kraj w żalobie, we Francji bowiem, tak silnie przywiązanej do tradycji te

Zeznania terorysty

PARYŻ, 7.5. Zeznania mordercy prezydenta Republiki Francuskiej brzmią jak następuje:

„Nazywam się Paweł Gorgulew, urodzony w roku 1895 z ojca Tymoteusza i matki Barbary Atraszow. Jestem doktorem medycyny i mieszkam w Monako, gdzie przebywam od 4-eh miesięcy, gdyż wzbroniono mi pobytu we Francji.

Chciałem poświęcić się propagandzie politycznej, a szczególnie walce z reżimem sowieckim. Zabitem prezydenta Republiki, ażeby zmniejszyć Francję, do walki przeciwko Sowietom. Dowiedziałem się z pism, że Doumer miał wziąć udział w wielkiej arcydziełności, wydaniej przez pisarzy kombatantów. Wczoraj przybyłem poraz pierwszy, ażeby zabić terora, a dziś posaróciłem, a celu zabicia prezydenta Republiki”.

PARYŻ, 7.5. Po dokonaniu zamachu Gorgulew oświadczył władzom: „Wiem, że mnie zabijecie, ale uważałem za swój obowiązek zrobić to, co zrobiłem. Jestem wielbielcem Hitlera i Mussoliniego, ale nigdy nie brałem od nich pieniędzy”.

PARYŻ, 7.5. Skonfrontowany z Gorgulewem, zarządzający hotelem „Lutec” poznał w nim swego klienta, podając, że przybył on w piątek o godz. 21.30 w towarzystwie panny Blondy i zajął pokój.

Przybyłej parze nie kazano wypełnić formalności meldunkowych. Na pytanie, czy zna bliżej te kobiety, Gorgulew odpowiada przecząco i zaczyna szepać modlitwę, trzymając ręce pod brodą. Mówi po francusku przyciszonym głosem: „Pragnąłbym umrzeć”.

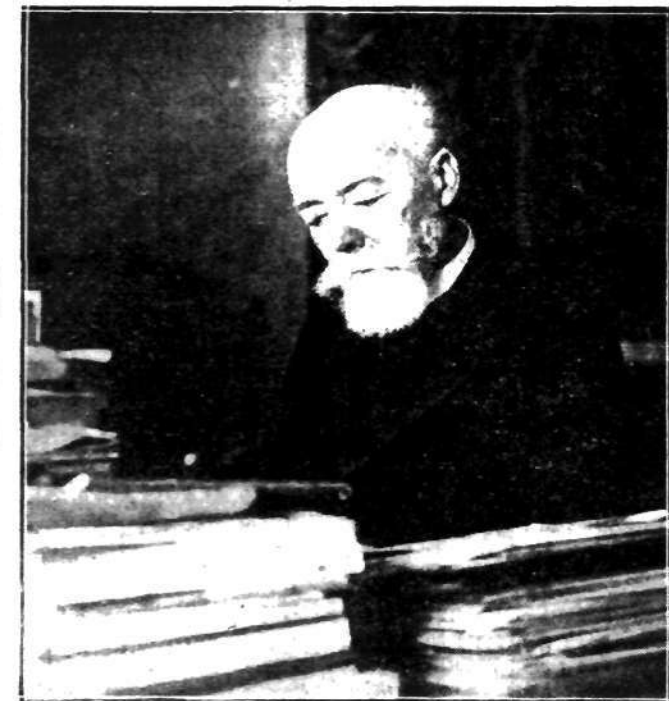
Na pytanie komisarza: „Gdzie pan spotkał te kobiety?”, Gorgulew odpowiada, że jest to prostytutka, z którą zawarł znajomość przy bulwarze Saint-Michel. Adresu jej nie przypomina sobie dokładnie.

Nieznaną pozostała w hotelu przez krótki czas, po jej odejściu Gorgulew rozpoczął redagowanie dokumentu, który nazywa swym pamiętnikiem.

W dalszym ciągu Gorgulew uparczywie twierdził, że dokonał zamachu sam jeden i że sam jeden pragnie umrzeć.

Na pytanie co do drugiego rewolweru, jaki znaleziono przy nim, odpowiedział, iż zachował go na wypadek, gdyby pierwszy nie funkcjonował.

Niebieskie pastylki, znalezione przy Gorgulewie, miały służyć do popełnienia samobójstwa, w razie, gdyby nie



Prezydent Doumer przy pracy w swoim gabinecie.

Oredzie premiera Tardieu

PARYŻ, 7.4. — Tel. wł. — Prezydent ministrów Tardieu wystosował następującą odezwę do narodu francuskiego:

„Prezydent republiki został zamordowany! W całej Francji panuje przerażenie, naród francuski oplakuje czcigodnego starca, który życie swoje poświęcił krajowi i którego czterej synowie padli w obronie ojczyzny. Francja pochyła czoła przed ciężko dotkniętą małżonką, której mąż również padł na polu

chwaly. Uczcijmy nasze państwo przez spokój i godność.

Jutro wybierze kraj swoich przedstawicieli, we wtorek Zgromadzenie Narodowe wyznaczy nowego prezydenta, a w czwartek ludność Paryża odprowadzi Paula Doumera z pałacu Elizejskiego do Panteonu.

Francja da wyraz swemu bólowi i swojej jedności dla uczczenia Wielkiego Sługi państwa i Stróża prawa. Niech żyje Francja. Niech żyje Republika!”

Przesilenie w Belgii

o prawa języka francuskiego

BRUKSELA, 7.5. — Ogłoszenie przez premiera Renkina projektów lingwistycznych wywołało w całym parlamencie ogromne poruszenie.

O ile przed niedawnym czasem zdawało się jeszcze możliwe rozwiązać kwestje lingwistyczne kompromisowo, o tyle teraz kryzys gabinetu zdaje się być nieunikniony.

Minister stanu Van Cauwe-

laert w imieniu prawicy flamandzkiej zapowiedział, iż grupa jego będzie głosowała przeciw projektom rządowym, co zgóry przesądza kryzys.

Poza Van Cauwealaertem również lewica liberalna nie zgadza się z całym szeregiem postanowień rządowych. Rząd w dyskusji nad swym projektem zostanie zapewne w mniejszości.

Wzrost obiegu 40.000.000 zł.

w ciągu kwietnia b. r.

Ogólny obieg pieniędzy w Polsce w kwietniu r. b. zwiększył się o blisko 40.000.000 zł. i wyniósł na koniec kwietnia 1.416.300.000 zł. Obieg banknotów Banku Polskiego wzrósł o prze-

szło 17 milj. zł., zaś obieg bilonu zwiększył się o blisko 16 milj. zł. Emisja bilonów państwowych utrzymuje się na jednakowym poziomie i wynosi 1.3 milj. zł.

Trzej prezydenci Francji



Tragicznie zmarły prezydent Republiki francuskiej, Paul Doumer, podczas jednej z uroczystości w Paryżu w towarzystwie b. prezydentów Francji: Gastona Doumergue'a (z lewej) i Raymonda Poincaré'go.

Kandydaci do pałacu Elizejskiego

Kto obejmie stanowisko s. p. Doumera?

W szeregu prezydentów Francji bardzo niewiele było ludzi prawdziwie wybitnych.

Skłonność do takiego wyboru mają zawsze polaczone w zgromadzenie narodowe izby francuskie, którym zawsze chodzi o to, ażeby prezydent nie ograniczył ich władzy.

To zastrzeżenie trzeba zrobić przed wyluczeniem możliwych kandydatów na prezydenta Francji. Tych zaś kandydatów niestrudno będzie wyluczyć, gdyż będą to ci sami ludzie, którzy wymieniano przed niespełna rokiem przed wyborem Doumera. Może tam między nimi śmierć lub choroba porobiły pewne szczyrbki, może do tej listy przybędą nowe nazwiska, w każdym razie niektóre nazwiska, które wylonia się przy tej sposobności, można już zgóry zestawić.

Na pierwszym miejscu należy umieścić nazwisko Edwarda Herriota, najwplywowszego obecnie polityka francuskiego, przywódcy socjalnych redy-

kałów, zasłużonego mera Lyons, wielokrotnego ministra i premiera, którym zostanie ponownie prawie niezawodnie, jeżeli tymczasem poprzednie izby nie wybiorą go prezydentem Republiki.

Jeszcze większe szanse, niż on, miałby dwaj inni kandydaci, gdyby nie to, że obaj zrzekli się ponownego kandydowania. Są to mianowicie: poprzednik Doumera, Doumergue i żony ciężka choroba Poincaré.

Na dalszym już planie stoi Paweł Painleve, który przy przedostatnich wyborach na prezydenta, przed laty 8, został pokonany właśnie przez Doumerguea. Jestto znakomity matematyk, przeciwnik teorii Einsteina, wybitny republikanin, pa cyfista, wielokrotny i długoletni minister, człowiek bardzo pracy, jednakże nie lubiany przez żywioły narodowe.

Z innych znakomitych polityków trzeba wymienić Leona Berarda, Jana Hennessy, Henryka Cherona, prezydenta izby Fernanda Buissona, a wreszcie bardzo poważnego kandydata, senatora Alberta Lebrun, któremu jednakże szkodzić będzie to, że jest... zbyt wybitny i że jest uważany za kandydata Poincarégo.

Który z tych kandydatów ma najwięcej szans w obecnej chwili i jakie nazwiska jeszcze się do nich dołączą, niepodobna w wet w przybliżeniu orzec, zwłaszcza wobec tego, że konieczność wyborów tak nagle zaskoczyła opinie publiczną.

Polaczenie ministerstw

w ciągu maja

Prace powołanej przez ministra Kühna komisji zjednoczenia ministerstw robót publicznych i komunikacji — są w stadium końcowym. Dekretu Prezydenta w sprawie reorganizacji i połączenia tych dwu resortów spodziewać się należy w ciągu miesiąca maja.

Ostre oredzie Hoovera

potępiające partje Kongresu

WASZYNGTON, 7.5.—Tel. wł.—Prezydent Hoover przesłał do kongresu nowe oredzie utrzymane w niezwykle ostrym tonie.

W oredziu tem Hoover gani zwleknięcie kongresu z zatwierdzeniem projektów rządowych, zmierzających do pokrycia deficytu i bardzo ostro występuje przeciwko przywódcom partji.

Prezydent oświadcza m. in., że obecna praca ustawodawcza kongresu podkopuje kredyt i powagę. Następnie Hoover potępia „pa-sożytyw kuluarowych”, którzy, mając na myśli wyłącznie osobiste korzyści, mylnie informują postów o nastrojach ludności.

Prezydent kończy swoje oredzie następującymi słowy: „Zyjemy w poważnych czasach, które wymagają od narodu i rządu wzniesienia się ponad stronnictwa, aby zapewnić podstawy życia narodowego”.

LONDYN, 7.5. — Z Waszyngtonu donoszą, że posiedzenie senatu było bardzo burzliwe. Oredzie

prezydenta Hoovera do kongresu wywołało wielkie wrażenie. Prezydent w oredziu swem domaga się przeprowadzenia oszczędności na ogólna sumę 700 milionów dolarów. Zdaniem prezydenta, — kraj jest w stanie popłochu z powodu nieudolności kongresu, który nie może zrównoważyć budżetu, oraz z powodu usiłowań inflacyjnych.

Przywódcą demokratów w senacie Robinson atakował rząd, dowodząc, że ponosi on winę za obecną sytuację.

Natomiast przywódca demokratów w Izbie reprezentantów Rainey uważa, że oredzie prezydenta jest jedynie pierwszym jego wystąpieniem w kampanji wyborczej.

Duże wrażenie wywarło też oświadczenie sen. Reeda, który zaznaczył: „O ile Stany Zjednoczone nigdy przedtem nie odczuwały potrzeby człowieka takiego, jak Mussolini, to obecnie potrzeba taka istnieje”.

Atak na szefa Banku Anglii

za sprzeciwianie się inflacji

LONDYN, 7.5. — Tel. wł. — Lord Beaverbrook, uprawiający od tygodni intensywną kampanię inflacyjną, znalazł niespodziewanego sojusznika.

Midland Bank, jeden z „wielkiej piątki” banków angielskich, zamieścił w swoim miesięczniku artykuł, zawierający gwałtowny atak na politykę walutową Banku Angielskiego. Przypisuje w nim całą niedzę sytuację gospodarczą restrykcjom kredytowym, nadmiernej wysokości stopie procentowej i od lat stosowanej polityce deflacyjnej gubernatora Montague Normana.

Artykuł domaga się wejścia na tory polityki, która by poprzez ułatwienia kredytowe i zwiększenie

obrotu pieniężnego osiągnęła zwyż cen przedewszystkiem surowców, a tem samem dodała bodźca całemu aparatowi gospodarczemu.

Autor artykułu zastrzega się, że nie propaguje sztucznego zastosowania dewaluacji funta, lecz, że pożądanym celem osiągnięty być może przez rozsądne i kontrolowane rozszerzenie zapotrzebowania pieniądza i tegoż potaniecia.

Ofensywa inflacyjna Midland Banku wywołała w Londynie silne wrażenie. Na czele banku tego stoi Reginald Mac Kenna, którego ambicją jest zajęcie stanowiska gubernatora Banku Angielskiego, pozostającego od lat 12 w rękach Montague Normana. (m).

Evakuacja Szanghaju nagle przerwana

Kanton protestuje przeciw rozejmowi

LONDYN, 7.5. Z Szanghaju donoszą, że ewakuacja wojsk japońskich została nagle przerwana. Japońskie władze wojskowe twierdzą, że Chinczyki naruszają układ o zawieszeniu broni przez przerwanie połączeń telefonicznych i uszkodzenie mienia wojsk japońskich.

Dzielnice, w których te wypad-

ki się wydarzyły, zostały otoczone przez oddziały japońskie.

LONDYN, 7.5. Z Szanghaju donoszą, że rząd kantoński wydał komunikat, w którym zawarcie rozejmu w Szanghaju jest określony, jako zdrada narodowa wobec Chin.

Rząd kantoński nie uznaje zawieszenia broni.

Gloryfikacja wojny i nienawści

w szkołach pewnych wielkich krajów

D. 6 b. m. w Genewie odbyło się posiedzenie podkomitetu komisji rozbrojenia moralnego, zajmującego się problemami rozbrojenia moralnego w dziedzinie wychowania (filmu, radia itd.). Komitet rozpoczął dyskusję nad problemem podręczników szkolnych.

Dłuższe przemówienie wygło-

sił p. Komarnicki, zastępujący ministra Szumłakowskiego.

P. Komarnicki zaznaczył, że delegacja polska zbadała szereg książek szkolnych, będących w użyciu w pewnych wielkich krajach i stwierdziła, że niektóre z pośród nich szerzą nienawiść i pogardę dla innych narodów i gloryfikują wojnę.

Zdarza się też, że podręczniki i atlasy geografii fałszują świadomie prawdę.

Przemówienie pana Komarnickiego zrobiło na komisji duże wrażenie.

Następnie p. Montenach przedstawił projekt protokołu w sprawie rozbrojenia moralnego w omawianej dziedzinie. Projekt opiera się na propozycjach polskich i jako organ kontroli przy widuje komisję współpracy umysłowej oraz Radę Ligi Narodów.

Zgon Evelyn Green

powieściopisarki angielskiej

Z Madery nadeszła wiadomość o śmierci znaney powieściopisarki Evelyn Green, znanej również pod pseudonimem Cecil Adair.

Autorka ta ukrywała swą podwójną osobowość literacką aż do śmierci. Pod pseudonimem Cecil Adair autorka wydała m. in. powieść „Gabriel's Garden”, która rozszedła się w 150.000 egzemplarzach.

W ciągu ostatnich 13-tu lat drukowała ona przeciętnie po 3 książki rocznie. Ostatnio stała zamieszkiwała Funchal na wyspie Maderze.

Dwie dymisie w Kłajpedzie

po przegranych wyborach

BERLIN, 7.5. Gubernator okręgu kłajpedzkiego Merkis złożył na ręce prezydenta republiki litewskiej prośbę o dymisję.

Również dyrektorjat Simajisa podał się do dymisji jeszcze przed zebraniem się sejmiku kłajpedzkiego.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
Waluty i dewizy
Dolary St. Zjednoczonych 8.85 i pół; Belgia 125.15; Gdańsk 174.85; Holandia 361.25; Londyn 32.80; Nowy Jork (kabel) 8.902; Paryż 35.13; Praga 26.38; Szwajcaria 174.25.
Papierły procentowe
7 proc. poź. stabilizacyjny 48.00 — 50.00 — 47.75 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 91.00 — 92.00; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 45.50 — 45.75; 3 proc. konwersyjna 38.00; 6 proc. poź. dolarowa 55.50 — 54.50 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 30.25; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68);

oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. B. gosp. krajow. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L.Z. B. rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. B. rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L.Z. ziemskie 50.00 (w proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 35.50; 5 proc. L.Z. Warszawy 54.00 — 46.75; 4 i pół proc. L.Z. Warszawy 44.00 — 43.00; 8 proc. L.Z. Warszawy 57.50 — 56.25 — 57.50; 10 proc. L.Z. Lu bilina 55.00; 8 proc. m. Piotrkowa 52.50; 10 proc. m. Siedlec 53.25; 10 proc. m. Radomia 54.50.
Akcje
Bank Polski 70.00; Lipop 12.25; Parowozowy 1 i 2 em. 8.50.

Lista nieszczęsnych prezydentów Francji

Tylko czterej dokonali normalnie okresu urzędowania

S. p. Doumer jest drugim już prezydentem Francji, który zginął z ręki mordercy, czwartym z rządu, który skończył gwałtowną śmiercią i dziełami, który przez gwałtowną przyczynę nie dopełnił swego okresu urzędowania.

Pierwszym zamordowanym był prezydent Sadi Carnot, który w r. 1894 padł od sztyletu anarchisty, Włocha, Caserty.

Inni prezydenci, jak np. pierwszy z nich Thiers, a z późniejszych Loubet i Millerand byli też przedmiotem zamachów, które na szczęście były nieudane.

Tajemnica pokrywa koniec, prezydenta Pawła Deschanel, którego pod koniec września 1920 roku po 7 miesiącach urzędowania znaleziono na torze kolejowym, po którym przejeżdżał pociąg prezydenta, wiadomo, czy łatwo ofiarę zamachu morderczego, czy samobójstwa w przystępie neurastenji, czy też poprostu własnej nieostrożności.

Gwałtowną śmiercią umarł także Feliks Faure, milioner, garbarz z zawodu.

Nowe przepisy paszportowe

400 zł. paszport zwyczajny, 100 zł. handlowy, 80 zł. ulgowy

Wczoraj opublikowano w „Dzienniku Ustaw” dekret p. Prezydenta Rzplitej w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

Dekret postanawia, że opłaty za paszporty zagraniczne ustala minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Paszporty dyplomatyczne i służbowe są wolne od opłaty. Również wolne od opłaty są paszporty wydawane emigrantom i osobom, udającym się zagranicę w celach zarobkowych.

Paszporty dla osób, udających się w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie, która wynosi 25 proc. opłaty normalnej. Paszporty ulgowe dla osób, udających się zagranicę w celach naukowych, leczniczych i społecznych wynosi 20 proc. opłaty normalnej. Tem samem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza zmiany w dotychczasowych przepisach o ulgowych paszportach, albowiem dotychczas wysokość opłat była stała i wynosiła 20 i 25 zł.

Jednocześnie min. Jan Piłsudski w porozumieniu z min. Pierackim wydał rozporządzenie, które weszło już w życie. Rozporządzenie to ustala nowe ceny paszportów jak następuje: paszport jednorazowy kosztuje 400 zł. (dotychczas 200 zł.), paszport normalny wielokrotny — 1.600 zł., paszport ulgowy — 100 zł. (dotychczas 25 zł.), paszport ulgowy wielokrotny — 400 zł., paszport ulgowy w celach naukowych, leczniczych itp. — 80 zł. (dotychczas 20 zł.), paszport ulgowy wielokrotny dla tych samych celów — 320 zł., paszport żeglarski i lotniczy — 3 zł.

Wielki prezydentura za okazje do wesolych zabaw. Powodem tego smierci był podobno starczy romans, ale nie jest wykluczona możliwość w tym wypadku jakiejś zbrodni.

Pięciu prezydentów musiało zrezygnować z urzędu wskutek konfliktu z ciałami ustawodawczymi albo wskutek skandalu. Zrezygnowali Thiers i MacMahon, a skandal położył koniec prezydenturze Juljusza Grévyego, który musiał zrezygnować z urzędu wskutek machinacji swego zięcia, Wilsona, prowadzącego w Paryżu bardzo dla siebie korzystny tajny handel orderami i protekcjami.

Casimir-Perier, wybrany po Carnocie, już w 7 miesięcy niespełna zrezygnował wobec wrogiego usposobienia parlamentu, który posadził go o zachcianki dyktatorskie. Tak samo roku całego nie piastował urzędu Millerand, z którym sromotnie lewicowcy postawili zerwać wszystkie stosunki towarzyskie i polityczne.

Z trzynastu prezydentów we Francji tylko czterech doszło spokojnie do końca urzędowania.

Nowy zatarg w kopalniach

o procent obniżki płac

SOSNOWIEC, 7.5. — Tel. wł. — Miedzy właścicielami kopalń niezrzeszonych a robotnikami wybuchł zatarg na tle obniżki płac. Przemysłowcy domagają się 8-procentowej obniżki, podobnie, jak to miało miejsce na kopalniach zrzeszonych.

Przemysłowcy skłonni byli zgodzić się na 6-procentową obniżkę, obecnie jednak cofnęli się i oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na taką obniżkę, ponieważ muszą płacić 80 groszy od tony węgla na t. zw. fundusz wyrównawczy.

Dzisiaj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w czasie której przemysłowcy zgodzili się obniżyć płace o 7 proc., co jednak natrafiło na zdecydowaną opozycję przedstawicieli i robotników.

Propozycja inspektora pracy o obniżeniu zarobków o 6 proc. została przez obie strony odrzucona.

Robotnicy godzą się jedynie na obniżkę o 5 proc. i to tylko plac akordowych.

Dzisiaj odbędzie się na kopalniach masówki, na których ma być pożyta decyzja co do dalszego postępowania. (S).

Zamach bombowy na rząd egipski

Wybuch rozerwał szyny i nasyp kolejowy

LONDYN 7.5. — W pobliżu Kairu dokonano zamachu bombowego na pociąg specjalny, którym jechał premier egipski Sidki Pasza, minister komunikacji, minister oświaty, wice-marszałek parlamentu oraz szereg wybitnych osobistości.

Eksplzja bomby rozerwała szyny i nasyp kolejowy, zabiła dwóch kolejarzy i raniła trzech.

Bomba wybuchła zawczasie, pociąg zdołano w czas zatrzymać.

Gdynia — Hiszpania

Nowa linja okrętowa

W najbliższym czasie uruchomiona będzie przez Tow. szwedzkie „Svenska Lloyd” regularna linja okrętowa między Gdynią a portami hiszpańskimi morza Śródziemnego z odjazdami raz na miesiąc.

Dr. F. Maciszewski naczelnym dyrektorem

Banku Gospodarstwa Krajowego

Z dniem 1 maja został mianowany naczelnym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Feliks Maciszewski, dotych-

czasowy wiceprezes rady nadzorczej B.G.K.

Stanowisko naczelnego dyrektora tego Banku nie było obsadzone od lat 6.

Pos. Wysocki nie ustępuje

Zaprzeczenie pogłosek

W niektórych dziennikach pojawiły się pogłoski, jakoby w niedługim czasie ustąpić miał obecny poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, dr. Alfred Wysocki, a kandydatem na to stanowisko miał być poseł polski w Kopen-

hadze, dr. Sokolnicki. Pogłoska ta jest nieprawdziwa. Żadne zmiany na stanowisku posła Rzeczypospolitej w Berlinie nie są przewidywane.

Okręt wojenny niemiecki w Gdańsku

na jeden dzień

GDĄNSK, 7.5. Dziś rano zawinął do portu gdańskiego wojenny o-

kręt niemiecki „Hela”. Ma on tu pozostać przez jeden dzień.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

— Szwajcaria wprowadziła kontyngenty przywozowe na węgiel.
— Z Pekinu do Szanghaju wyjechało 500 policjantów, celem objęcia służby w miejscowościach, ewakuowanych przez wojska japońskie.

— Według doniesień chińskich aresztowani w związku z zamachem koreańczyk ogłosili głodówkę na znak protestu przeciwko zlewu obchodzeniu się władz wieziennych.

— Były król grecki Jerzy i ks. Helena rumuńska przybyli tużnito do Białogrodu.

— W porcie nowojorskim spał się pomost Cunard - Line, 20 strażaków przy gaszeniu ognia uległo zatruciu dymem.

— Wczoraj minęło 22 lata od chwili wstąpienia na tron króla Jerzego - V. w Windsorze i Buckingham Palace odbyły się tradycyjne obchody.

— Dyrekcja koncernu Kreugera wydelegowała jednego z dyrektorów do Paryża dla rokowań z wierzycielami

koncernu, celem odłożenia terminu płatności.
— Syndykat stalowy Stanów Zjednoczonych ogłosił, iż począwszy od dnia 15 b. m. płace pracowników będą obniżone o 15 proc., redukcja ta obejmie około 150.000 osób.

— Z powodu konfliktu z prof. Stróżą i nieprzychylnie decyzji sądu honorowego, prof. Herbaczewski w Kownie podał się do dymisji, która została przyjęta.

— W pobliżu Northamptonshire zdarzyły się dwa samoloty wojskowe i spadły razem, objęte płomieniem. Dwóch pilotów poniosło śmierć.

— W drodze okrętem do Meksyku zatonął młody poeta amerykański, Hart Crane.

— Na Malcie wszedł w życie zakon nauczania w szkołach języka włoskiego.

— Wielką nagrodę literacką węgierskiej Akademii Umiejętności otrzymał Eugenjusz Pinter za historję literatury węgierskiej.

Władczynie podziemi

— Filharmonja?!

— Dziwi cie, że te szczegóły są już znane? Czyż sądziłaś, naiwna debiutantko, że właściciel taksówki zatai tak ważną informację? Ze wzięcie winę na siebie? — zaśmiał się krótko.

— Oczywiście policja nie uwierzyła w twoje kuzynstwo, natomiast zainteresowała się skwapliwie wiadomością, że zabójczyni Bolesława Marsa miała piękne, rudawe włosy!

— Za... zauważył? — wykrztusiła, podnosząc bezwiednie dlonie ku głowie. Światło lampy padało na wspaniałe, miedziane włosy Remy Beryl, tworząc efektowną aureolę dekolata jej białej, jak kreda, twarzy. wyniszczonej, przywiedłej, lecz noszącej ślady wybitnej urody... przed laty.

— Zauważył? O, Boże, Boże!

— Właściciel taksówki, w której zginął Bolesław Mars, ma dość rozwinięty zmysł spostrzegawczy i pamięć wrozkowa. Nie tylko zauważył, iż rzekoma kuzynka zabitego miała rudawe włosy, nietylko opisał najdokładniej jej garderobę, ale oświadczył przy przeschuchaniu, że rozpoznaje twarz zabójczyni wśród tysiąca kobiet...

— Ooooooh! — Głuchy jęk wydarł się z ust Remy Beryl.

— A teraz, — rzekł Stern, podnosząc się z fotela, — zapytuję powtórnie, dlaczego zabiłaś Bolo...

— Nie ja... nie ja... powtarzała, trzęsąc się, jak w febrze.

— Reno Beryl! Jesteś nie dowiem się prawdy... —

losowi; będziesz zgubiona. W przeciwnym razie... wstawię się za tobą do szefa, który...

Oderwała dlonie od twarzy, iskra nadziei zabłysnęła w jej oczach, wpadniętych, podkrążonych, ale zawsze jeszcze pięknych.

— Pan zna szefa?!

— Jesteśmy w doskonałych stosunkach, — odparł Bazyli Stern i przygryzł sobie wargi, by nie parsknąć śmiechem. — Teraz zapewne do wiem się czegoś ciekawego o sobie, — pomyślał z humorem.

— To podobno straszny człowiek, — ciągnęła dalej Rena, — ale o swoich ludzi dba, nie pozwala im skrzywdzić. Tak słyszałam wiele razy. Podobno nie żałuje forsę na najlepszych adwokatów, jeżeli się któremś z naszych noga poślizgnie... Czy to prawda? Kochany, drogi panie, czy to prawda?

— Tak, Reno Beryl, — odrzekł Stern poważnie, — to jest prawda. Szef trzyma swoich ludzi w karchach, ale też i opiekuje się nimi po ojcowsku. To też możesz mi z całym zaufaniem wymienić powody twego krwawego czynu. Jeżeli uznasz, że miałaś prawo to uczynić, naten czas, bądź pewna, włos ci nie spadnie z głowy!

— Słowo?

— Oto moja ręka.

— Włóż słuchaj pan...

— Poznałam Bolesława Marsa, — zaczęła, — poznałam tego łotra jeszcze w roku 1918-tym, jakoś na wiosnę. Mój mąż przebywał wówczas...

— Tsss, — syknął Stern. Przeskoczył do kontaktu, zgasił lampę i na palcach zaczął się zbliżać do okna. — Słyszysz? — spytał szepcąc.

— Co? Co? Co? — powtarzała crescendo.

Silny uścisk ręki uspokoił ją trochę. Dala się podciągnąć ku oknu. Teraz ona również posłyszała mierzwiły tupot ciężkich kroków mekskich. Wy-

chyliła się nieco nazewnątrz i ujrzała kilka ciemnych sylwetek. Z głośno bijącym sercem obserwowała idących, czekała aż zbliżą się do latarni ulicznej.

— Policja! — wyszeptala, osuwając się ciężko na parapet okna. — Idą po mnie!

— Prawdopodobnie, — mruknął Stern, — ale może...

— Co zrobisz? Uciekać?

— Nonsens. Rozbierz się i marsz do łóżka. Spisz, rozumiesz? Spisz tak twardo, że muszą walić pięściami w drzwi, które przedtem zamkniesz.

— A pan?

— Ja pobiegne uwiadomić szefa... Dawaj rewołwer.

— Wyrzuciłam go już.

— Tem lepiej... I przez stanowczo. Nie zabiłaś Marsa, wogóle nigdy go nie widziałaś w życiu. Rozumiesz?

— Tak. Dziękuję panu.

— Niema za co narazie. Później mi podziękujesz... Zegnaj mi, Reno Beryl i bądź dobrej myśli. Szef będzie czuwał nad tobą. — Uściskał jej dłoń i popędził ku drzwiom.

— Zamknij się na klucz, — syknął jeszcze. Wykonała ściśle jego polecenie, a wszystkie odbywało się w temple detektywistycznego filmu amerykańskiego. Gdy ciężkie kroki policjantów zadunęły pod jej oknem, leżała już w łóżku. Trzęsła się z przerażenia, chociaż w uszach brzęczały jej jeszcze słowa otuchy, jakie zagadkowy jegomość z siwą bródką rzucił na pożegnanie:

— „Bądź dobrej myśli. Szef będzie czuwał nad tobą...”

Kroki umilkły nagle. Idący zatrzymali się przed kamienicą, w której mieszkała zabójczyni Bolesława Marsa...

Rozdział XVI

POŻĘNA PROTEKCJA

Nocna obława policyjna, zarządzona w związku z tajemniczym morderstwem Bolesława Marsa załudniła zakratkowane „komnaty” Urzędu Śledczego. Przeprowadzono kilkadziesiąt rudowłosych dziewcząt ulicznych, kilkunastu sutenerów, słowem całą gromadę ludzi ze sfery, wśród której „piękny Bolo” miał liczne znajomości.

I w tem towarzystwie znalazł się całkiem przypadkowo Bazyli Stern. Nie tyle z racji swej rudawej czupryny, ile za „opór władzy”. Mianowicie zrobił nieprzystojną propozycję posterunkowemu, który go zagadnął o „dowód osobisty”. A potem Stern zamotał się tak energicznie, że posterunkowy musiał gwizdkiem przyzwać koleżę na pomoc.

Niestychany tupet nie opuścił Sterna nawet przed obliczem komisarza policji, młodego, energicznego urzędnika, którego zaledwie przed miesiącem przeniesiono z prowincji do stolicy. Co prawda Stern spuścił już trochę z tonu, nie odgrażał się więcej, zato zjadliwie ironicznymi odpowiedziami wytracał komisarza raz po raz z równowagi ducha.

— A teraz, skoro się już wylegitymowałem, — rzekł w pewnej chwili, — zechce pan zadzwonić pod ten numer. — Wyjął z postępu jakąś wizytówkę i niedbałym ruchem rzucił ją na blurko.

Komisarz zerknął ciekawie na ów bilet wizytowy.

— Skąd pan to ma?!

— Rzecz prosta, od osoby, której nazwisko tak panu zaimponowało. Zresztą, upoważniam pana do odczytania tych kilku słów, skreślonych na odwrotnej stronie biletu.

Fajka, cygaro czy papieros?

Jak ustrzec się przed szkodliwościami palenia?

Nikt dziś już się nie dździ, że stałoby się fanatycznym przeciwnikiem palenia, wyrażając się w zdaniu: „każdy papieros skraca życie”. Palenie jest przeciwnie naturalne, jest nieczyste, a zatem i szkodliwe. Próba bowiem zastraszania palacza mizerne oddala usługę. Na palcach można policzyć tych, którzy się pod wpływem tych hasel zupełnie odzwyczaili od palenia, większość pozostała przy nałogu.

Nie moralizujmy zbytnio, lecz na stawmy się bardziej realnie do sprawy palenia i zastanówmy się, czy nie ma sposobu na to, by szkodliwość palenia zmniejszyć do możliwie małych granic. I rzeczywiście z takim ujęciem problemu spotykamy się w nowoczesnej higienie. Tylko w niektórych wypadkach żąda ona zupełnej abstynencji, natomiast od ogółu palaczy domaga się „higienicznego palenia”.

Na czemże polega higieniczne palenie? Nie można udzielić w jednym zdaniu zadowolonej odpowiedzi na wszystkie wątpliwości. Podamy więc szereg rad, a każdy wybierze sobie to, co mu najlepiej odpowiada.

Dla wielu palaczy posiada wielkie znaczenie odpowiedź na pytanie, co palić: fajkę, cygaro, czy papierosa. Wybór trudny, sprawa nie jest prosta.

Ta sama ilość tytoniu, palona z różną szybkością, mniej przynosi szkody jako papieros, niż jako cygaro lub fajka, mniej bowiem nikotyny dostaje się do naszego organizmu. Przeprowadzone dokładne badania wykazały ponad wszelką wątpliwość, że cygaro oddaje do ust połowę całej zawartości nikotyny w tytoniu, a papieros tylko czwartą część.

Chodzi tu jednak nie tylko o samą nikotynę. Wiadoma jest rzeczą, że przy paleniu tytoniu wydziela się inne substancje, które są również bardzo szkodliwe. Do nich należą w pierwszym rzędzie pary amoniaku, pirydyna, tlenek węgla i inne jeszcze związki. Otyż przy paleniu papierosów mniej się wytwarza amoniaku, niż przy paleniu fajki i cygara.

Łagodny dym papierosów, zawierający mało amoniaku posiada i swe ujemne strony. Wzbudza chęć do zaciągania się. Przy paleniu cygara, a w większym jeszcze stopniu fajki, gryzący dym nie jest inhalowany i dlatego dostaje się do organizmu za jednym podjęciem ciałem niewielką tylko ilość dymu — 40—50 cm. sześć, podczas gdy przy głębszym zaciągnięciu się papierosem wciąga człowiek około 500 cm. sześć dymu.

Zatem najlepiej jest palić papierosa, lecz pod warunkiem, że będziemy je palić wolno bez częstego zaciągania się i po wypaleniu

dwu trzecich papierosa odrzucimy! Te same trudności napotykamy przy odpowiedzi na pytanie, ile tytoniu można palić. Zachodzą tu

znaczące różnice w indywidualnej tolerancji na nikotynę. Należy jednak dać pewne wskazówki ogólne,

Człowiekowi dorosłemu i zdrowemu możemy pozwolić na wypalenie w ciągu dnia 8—10 gr. tytoniu, w postaci 5—6 papierosów lub 2—3 słabych cygar małego formatu. Rzadko możemy podwyższyć tę normę do 10 — 20 papierosów lub 4—5 małych cygar. Kto pali więcej, ponad podane liczby należy do ciężkich palaczy.

Przy paleniu należy uwzględnić jeszcze kilka innych momentów. Nie palić naczczo, ani przed jedzeniem, powstrzymać się od palenia w czasie pracy fizycznej i uprawiania sportów. Nigdy nie trzeba palić mokrego tytoniu. Że palący się lekki papieros jest daleko więcej szkodliwy, niż ciężkie, zawierające dużo nikotyny, cygaro.

Znaczenie lagodza skutki i następstwa palenia paury, w paleniu, które gorąco zalecamy nawet bardzo umiarkowanym palaczom. W czasie takiej paury fizyczny organizm w możliwość wydzielenia nagroma dzonych we krwi jądów. Przynajmniej 12 godzin na dobę i jeden dzień na tydzień powinniśmy zupełnie powstrzymać się od palenia.

W pewnych cierpieniach powinniśmy znacznie ograniczyć palenie, np. w katarach dróg oddechowych, spojówki, w chronicznym nieczyści żołądka w arteriosklerozie. Ograniczenie to powinno wynosić przynajmniej 2/3 ilości codziennie spalanego tytoniu. Niekiedy musi lekarz zalecić bezwzględna abstynencję w duszniczej bolesności, wrzodzie żołądka, cukrzycy. Jakże wtedy przeprowadzić zupełne odzwyczajenie się?

Niestety nie mamy tu pewnych środków i każdy jest zdany na własną siłę woli. W pierwszych dniach abstynencji pomagają nam nie co kawa, herbata, mentol w jakiejś kołkiej formie. Jedzenie surowych jabłek ma gasić pragnienie palenia. Pożądanym jest plukanie ust słabym roztworem azotanu srebra (1:10000), który niszczy smak papierosa. Zaden jednak z tych środków nie usuwa konieczności opanowania się, które jest niezbędne, by zupełnie przestać na lić.

Do walki z kryzysem zaufania!

W Polsce niema przyczyn, by szerzyła się ta choroba

Słyszymy tyle o tem, że bieda na świecie spowodowała kryzys zaufania.

Co to jest zaufanie? Zaufanie jest to napiekniejszy kwiat, który wyrasta na głębie zdrowego życia społecznego.

Wstępując do podziemi. Ciemna pod. Lokomotywa pedzi z szybkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę. Nie boisz się. Wskłszasz się w kar, otulasz piąteczem i zaspasz. Dlaczego? Bo masz zaufanie. Masz zaufanie do tego maszyny, którego nie znasz, do strażników we wszystkich budkach kolejowych, do inżynierów, którzy budowali mosty, do całego zarządu kolei. Wiesz, że koleje polskie są dobrze zorganizowane i bezpieczne, więc masz zaufanie.

Inny obraz. Młoda matka z synkiem u pierś musi wychać do z granicznego lekarza specjalisty. Ojciec odprowadza je do samolotu. Sa one całym jego szczęściem. Jeden bład w aparacie, fałszywe przy ciśnienie dźwigni przy lądowaniu, a śmierć lub kalekotwo pewne. Ale nie boi się, bo wie, że nasze aparaty pasażerskie przelatują od lat pięć miliony kilometrów i nie było jeszcze ani jednego wypadku. Nieznani im ludzie: inżynierowie i robotnicy, kierownicy i lotnicy czuwają, pilnują, pracują, wyścieła swój umysł i nerwy, aby tylko zapewnić mu bezpieczeństwo i spokój.

Idziesz do lekarza, oddaesz wyzdrowienie i wyształcenie swego dziecka nauczycielowi, kupujesz le karstwo w aptece, polecasz obronę majątku adwokatowi, wszędzie prowadzi cie za reke zaufanie. Uspiasz w domu bez rewolweru czy siekiery pod poduszką tylko dla tego, że masz zaufanie do ochro ny policji.

Ustawy każą srogo tych co przez ją wole, niedbalstwo, płaństwo czy nieuczyn naraza życie lub mi nie bliżniego i zachwieja zaufaniem publicznem, tem fundamentem dobra społecznego.

Jakże się wiec dzieje, że w jednej ważnej dziedzinie życia w gospodarstwie narodowym przyszedł kryzys światowy zaufania, że ludzie przestali wierzyć innym ludziom, że miliony wyciągają pieniądze z banków, gdzie one przynosiły procent i pracowały i zakupują je lub chowają do pończoch.

Pieniądze się pochowały, bo ludzie na szerokim świecie stracili zaufanie do polityków i bankierów. Jeżeli chodzi o bankierów amerykańskich i wielu europejskich to wcale temu nie można się dziwić. Narobili oni tyle błędów, popełnili tyle omyłek, że musieli stracić zaufanie ciużaczy.

Zamiast dostarczyć kapitałów krajom przez wojnę zniszczonym jak Polsce, Jugosławii, Rumunii na odbudowę, wpakowali około 40 miliardów złotych w Niemcy, chcąc w ten sposób łatwiej uzyskać od nich spłatę zobowiązań wojennych. Tymczasem Niemcy ani myśla zwracać długów, a nadto ciągle manifestacjami i pogroźkami wojennymi wystraszają właścicieli oszczędności na szerokim świecie. Obecnie zgola nie wiadomo, czy i kiedy Niemcy beda mogli i chciały płacić swoje długi. Podobnie jak w Niemczech straciły banki zagraniczne wiele pieniędzy w Austrii, a ostatnio znów na królu zapalcza-

nym Kreugerze. Drohny kapitalista, który składał pieniądze w bankach zagranicznych, przyszedł do przekonania, że jego pieniędzi nie zostaną stracił zaufanie do kierowników banków, odebrał pieniądze i zaniósł do domu.

W tych wszystkich stratnych interesach pożyczkowych Polska i żyte banki nie brały żadnego udziału, ale ludzie czytając w gazetach o zamknięciu okienek kasowych w tysiącach banków amerykańskich, w wiedeńskim największym banku Zakładzie Kredytowym Rotszyldów, w Dreźnieńskim i Darmstadtoko - narodowym w Niemczech w Amstelbanku w Holandii pomysłeli sobie że to, co się zdarzyło zagranicą, zdarzyć się może i u nas. Jest to tak samo, jakby ktoś bał się wsiadć do pociągu w Warszawie dlatego, że wczoraj rozbił się pociąg pośpiszny w Argentynie lub w Turcji.

Polska ma w Europie najmniej wypuszczonych pieniędzy. Wszy-

Jak fotomontaż przyczynił się do zguby człowieka

Cóż to jest fotomontaż? Jest to modna obecnie sztuka łączenia fragmentów kilku rozmaitych fotografii w jedną dowcipną całość.

Moda fotomontażów jest kwestią ostatnich lat. Spotyka się fotomontaż jako ilustrację książkową, jako motywy humorystyczne, budzące grozę i t. d.

Ale nie należy sądzić, że fotomontaż jest wynalazkiem ostatnich lat.

Nie! Znano go już dawno, niedłgie od początków istnienia fotografii. Dowodzi tego, historia z życia znakomitego malarza francuskiego Courbeta, historia, która rozegrała się w r. 1870, a miała ściśle związek z fotomontażem.

Było to tak. Courbet był stanowczym przeciwnikiem kolumny, wzniesionej na placu Vendôme w Paryżu i nie jednokrotnie wyrażał zdanie, iż na leżałoby ją usunąć.

Kiedy jednak komuna paryska postanowiła w maju 1871 usunąć owej kolumny, stało się to zupełnie niezależnie od Courbeta.

Mimo to gdy kontrrewolucja za triumfowała, wrogowie Courbeta

oskarżyli właśnie jego o przyczynienie się do usunięcia kolumny.

Postarali się nawet o namacalny dowód jego przestępstwa.

Oto, przedstawili rządowi kontr rewolucyjnemu fotografię, na której w grupie żołnierzy i robotników pod kolumną Vendôme stoi Courbet i ścisła dłoń jednemu z marynarzy-komunardów.

Nikt nie zwrócił uwagi na to, że jedna ręka malarza była krótką, jak ręka dziecka, zaś druga, jak ramię orangutanga.

Fotografia była fotomontażem: głowę Courbeta z innej fotografii wklejono na miejsce jakiejś innej głowy.

Na zasadzie tego „dowodu” Courbeta skazano na 6 miesięcy więzienia, a majątek jego skonfiskowano.

Zycie Courbeta zostało całkowie cie zniszczone. Po opuszczeniu więzienia musiał uciekać z Francji. Nie zniósł wygnania i ten wesoly i promienny człowiek umarł w parę lat później, trawiony melancholia.

Fotomontaż spełnił okrutne zadanie.

Wiktor Poolawski

Najchytrzejszy z chytrych

Talleyrand. Dlaczego dziś do nazwisko? Niema przecież żadnej rocznicy, bo od jego urodzenia upłynęło 179 lat, a od śmierci za ledwie 96.

Rocznicy niema, ale wyszła o nim książka napisana przez pana Lacout-Gayer (de l'Institut de France). Trzy wielkie tomy, opowiadające o życiu tego najchytrzejszego z chytrych, tego prawzoru lisa dyplomatycznego, którego szkoła, na szczęście dla ludzkości, ma coraz mniej nowych i utalentowanych uczniów.

Ale że ginie szkoła lisów w dyplomacji, która ma teraz o wiele uczciwsze i o wiele głębsze metody, nie znaczy, że lisów brak wśród ludzi. Brak jednak lisów autentycznych, przeważnie są farbowane. Pół-djablat, pół-lisów, pół-heteker, pół-błaznów pełno na świecie.

Niema mistrzów: niema Casanovy, niema Fryne, niema Talleyranda, nie słychać o Stańczyku. Ładactwo wykonywane jest dziś metodami prostactkami i, gdyby mi nie wzięto za złe tego paradoksu, powiedziałbym: dajcie nam prawdziwych, do głębi przewrotnych galganów. Nie popełniłbym tem powiedzeniem wielkiego nietyktu twarzyskiego, bo przecież i Hamlet żądał od Ofelji, żeby, jeżeli już ma być ścierką, była nią w całej pełni!

„Złym ku nauce, mądrym ku rozwadze” — oto motto, które umieszczyć można na czele historii Talleyranda, a może i Fouchego, tych dwu największych galganów historii nowoczesnej, bardzo od siebie różnych i nawzajem się nie-nawidzących, ale siegających tych nizin podłości, do których tylko z trudem doszli Kaunitz i Metternich. Swego rodzaju rekord.

Talleyrand miał pamiętniki, które ogłoszono dopiero w roku 1891. W trzydziści lat po śmierci miały się, według jego woli ukazać, ale podobno rodzina miała liczne obawy i zastrzeżenia. Tymczasem cóż

się okazało po ogłoszeniu pamiętników? Lis Talleyrand za życia i po śmierci chciał pozostać litem: pamiętniki były niewinne, jak dzie wia i bezbarwne, jak referat urzędowy. Jedno tylko zdanie zdradziło złośliwy zamiar ich autora: Chciałbym, aby przez całe wieki dyskutowano o tem, czym byłem, czego chciałem i o czem myślałem.

Urodzony 2 lutego 1753 roku, syn urzędnika dworskiego i szlachyca z bardzo starożytnej rodziny, Karol Maurycy de Talleyrand Perigord już w dzieciństwie zarzucił swoim rodzicom, że ich niedozród doprowadził go do wypadku, po którym kulał przez całe życie. Ten to wypadek, nie wiara gorąca i umiłowanie religji, zmusza młodzieńca do obrania kariery nie wojskowej, ale duchownej.

Ateista Talleyrand, już w seminarjum duchownem St. Sulpice nie robi tajemnicy ze swoich przekonań religijnych i prowadzi życie hulastyczne i wesole (une vie galante) jak wszyscy świeccy młodzieńcy z tej samej sfery społecznej. Mimo to już jako dwudziestoletni młodzieniec otrzymuje posadę zastępcy proboszcza St. Denis, co mu przynosi 18.000 franków rocznie, nie nakładając żadnych duchownych obowiązków.

Studuje jednocześnie w Sorbonie teologię i otrzymawszy stopień licencjata, jedzie do swego stryja, arcybiskupa w Reims, aby otrzycić święcenia kapłańskie, po nieważ uczciwy, pobożny i surowy biskup paryski nie chciał podobnych lekkoduchów wysławiać na księży. Dzieje się to w roku 1779. W tym samym roku otrzymuje posadę generalnego wikariusza w Reims.

I znowa ta posada nie daje mu żadnego zająca, tylko dochód. Talleyrand mieszka w Paryżu. Są to najszczęśliwsze lata jego życia, jak twierdzi w pamiętnikach. Zabawy, uciechy, romanse. Lecz nietykto to: są i poważne studia i pełne znaczenia znajomości. Talleyrand staje się przyjacielem Mirabeau i

ministra finansów Colonne'a, od którego uczy się zasad skarbowości. Zostaje jednocześnie generalnym zastępcą spraw kleru francuskiego i w roku 1785 w tym charakterze składa królowi świętyn raport, broniący praw tego stanu.

Kiedy Talleyrand skończył lat 35, król zamianował go biskupem Autun... Ale dziwny ten „pasterz” tylko przez cztery tygodnie zaszczepił swoją obecnością diecezję Autun. Już w roku 1789 wybrany deputowanym do Stanów Generalnych, opuścił Autun i nie zobaczył go już do końca życia.

Wypadki polityczne zmieniają się teraz nadzwyczaj szybko. Talleyrand stoi u samego ognia kuzni. Zwycięstwo tak zwanego Stanu Trzeciego (17.VI 1789) jest właściwie jego dziełem. Sprawy finansowe państwa też stara się schwytać w ręce, a przynajmniej przejrzeć do dna. Ale interesuje się też sprawami duchowieństwa: on, sam ksią że kościółca, jest twórcą projektu, odbierającego temu kościółowi dobre. Oczywiście po przeprowadzeniu sekularyzacji nie oplaca się być biskupem. Talleyrand wręcza królowi w dymisie z biskupstwa Autun. O tym swoim kroku nie raczył nawet zawiadomić Stolicy Apostolskiej...

Zgromadzenie prawodawcze ceni bardzo jego talent polityczny i dyplomatyczny. Trzy razy jedzie Talleyrand do Anglii, ale u Pitta i w purytańskim społeczeństwie angielskim nie znajduje ten płochy „duchowny” sympatji. Nie wybacimo mu zwłszcza tego, że on, potomek rodziny artystycznej, bronił w wystosowanym do narodów Europy manifestie detronizacji Bourbonów i praworządności republiki francuskiej.

Kiedy musiał wręczyć w czasie teroru uciekać z Francji i przybył do Anglii, Francja ogłosiła go za emigranta wyjętego z pod prawa, a Anglia w roku 1794 nakazała mu opuścić granice Zjednoczonych Królestw. Ponieważ żadne z państw europejskich, bojąc się komplikacji z Francją, nie chciało mu udzielić prawa azylu, Talleyrand jedzie do Ameryki. Dwa lata wędzacji — ale i głębokich studiów społecznego, gospodarczego i intelektualnego życia. Wreszcie teror

francuski kończy się. Pani de Staël uzyskuje dla skruszonego rewolucjonisty prawo powrotu i we wrześniu roku 1796 Talleyrand jest w Paryżu.

Tu jest jak pajak zachłanny, jak żywe srebro ruchliwy, jak lis chytry. Dyrektora Barrasa usidla, nudzi i „obstawia”. Wreszcie robią go ministrem spraw zagranicznych. Talleyrand pierwszy poznaje się na Bonapartem i używa całą swą doskonałą sztukę dworacką, aby wykazał młodemu generalowi swe oddanie, podziw dla geniuszu i... przeprowadza wszystkie, samorziw nie przez Napoleona zawarte we Włoszech traktaty pokojowe.

Napoleon, doszedłszy do władzy, zachowuje u władzy Talleyranda. Co tych dwu ludzi łączyło? Brak skrupułów? To nieprawda. Napoleon nie miał skrupułów w poczuciu własnej wielkości i wielkości swojego zadania, Talleyrand nie miał ich dla własnej korzyści. Wiec chyba im obu wspólna wiara w dobrą gwiazdę i wspólne im obu unikanie ludzi i krajów, które nie miały powodzenia.

Talleyrand stara się o zamiane konsulatu na cesarstwo, Talleyrand układa nowa i złożona i zawią e tykietie dworska, Talleyrand doradza Napoleonowi... Trzeba przyznać, że dobrze doradza po Austerlitz i po Ulmie umiarkowanie w stosunku do pobitego wroga, aby z nim zawrzeć sojusze przeciwko Prusom. Napoleon nie usłuchał go. Skutki przyniosły lata 1870 i 1914... Niemciastem udało się Talleyrandowi idea Związku Reńskiego, który pół dzisiejszych Niemiec oddał ideom Napoleona.

Tylża. Tu po raz pierwszy poczuł Talleyrand, że władza jego pana nie stoi na nogach ze stali. Odtąd zaczynają się jego zdrady. W pamiętnikach te zdrady odkryte są powłoka (bardzo podobna do słodkiego lukru) „francuskiego patriotyzmu”. Szczególnie to patriotyzm, który każe ministrowi Francji, za plecami jej cesarza, na zjeździe w Erfurcie i zaraz potem nawiezować stosunki z cesarzem Aleksandrem i paraliżować wysiłki Napoleona, mające na celu zjednanie sobie tego głupiego, choć przewrotnego monarchy azjatyckiego,

który udawał człowieka zachodu, siedział w północnym Petersburgu, a zamordował ojca w spisku zupełnie wschodnim, ze sposobu i charakteru. Ten Niemiec z pochodzenia i Tatar z instynktów, był jakby wymarzoną sprzymierzeńcem dla przestępcy Talleyranda.

Dopiero w obozie pod Astorją, w czasie kampanji hiszpańskiej, dowiaduje się Napoleon, że już w Erfurcie Talleyrand zdradził go i że Austria wystąpi przeciw Francji. Nazawał go wówczas Napoleon w obecności obcych ambasadorów, ministrów i generałów złodziejem, tchórzem, człowiekiem bez czei wiary, który całe życie wszystkich oszukiwał. To chyba jedyna gwałtowna scena w życiu Talleyranda. Ale i tę zniósł bez drgnienia powiek.

Zresztą Napoleon zemścił się na Talleyrandzie i tylko odebrał mu godność podkomorzego... Łagodne to były czasy, kiedy za zdradę sta nu tylko tak karano! A może nie łagodne, tylko wyrozumiałe, bo zadach dawnych przedrewolucyjnych stosunków, łatwych szachrajstw i wybaczalnych łajdactw oczadzał jeszcze umysły nawet tak wielkie jak Napoleona. Wierzono wówczas w rozum, ale w koniecność nikczemnego jego użycia, mimo religji, mimo instynktów człowieka.

Ze jednak wielki człowiek nie może opierać się na nikczemnikach, dowodzi tego dziei 31 marca 1814 roku. Jest to dzień, w którym Talleyrand wykazał najwyższe zdolności na wielkiego, historycznego nikczemnika, układając słynną deklarację (w imieniu sprzymierzonej, oczywiście), w której, opierając się na legitymistycznych przesłankach, dowodzi konieczności powrotu Bourbonów... na tron francuski. Ciemny, tępy duch tej deklaracji jakże musiał mierzć samego jego autora, w którym i oświecony ex-biskup Autun i Sługa Słonica Europy zdradził jedno i drugie!

Wziął go potem głupowaty Ludwik XVIII na ministra spraw zagranicznych. Talleyrand musiał pod pisać traktat pokojowy, który pozabawił Francję wszystkich zdobytych ziem i wszystkich korzyści.

Bunt radiostłuchaczów

przeciw przemycaniu reklam w programach

Senator Reed z Pensylwanji wygłosił obszerna mowę o roli społecznej i kulturalnej radia i stwierdził, że coraz mniej osób interesuje się programami radiostacji, nie liczących się z kulturalnym słuchaczem.

„Zresztą — mówił senator — i mniej kulturalny obywatel coraz częściej ze złością odrzuca słuchawki lub zamyka głośnik, gdyż dla radiowych nadawczych się do celów reklamy. Wystukiwanie natrętnych anonsów o paście do zębów, sprzecie radiofonicznym lub

kapeluszkach jest arogancją i niewłaściwą publiczność ją zniósł tak potulnie.

Walka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Później — po 100 dniach — i Waterloo — jedzie Talleyrand na Kongres Wiedeński i tam jeszcze raz zabłyśnie, ale czuje, że przy Restauracji nie może już być dłużym ministrem. Ku ogólnemu zadowoleniu podaje się do dymisji. Cały świat — i ci przy rządzie i przeciw rządowi — miał go za świnię...

Lecz jeszcze raz, po rewolucji lipcowej, wypelza ten robak na wierzch. Chodzi o stworzenie dobrego nastroju dla nowej, tym razem zupełnie operetkowej „orleańskiej” monarchji francuskiej. Talleyrand, który śród galganów i ludzi bez sumienia czuje się najlepiej, jedzie jednak do Londynu i tam na konferencji mocarstw przeprowadza utworzenie królestwa belgijskiego. Tym razem odnosi też w Londynie triumfy towarzyskie. To już ostatnia jego działalność polityczna. Wraca potem do „bogatą umeblowanego” zacisza domowego, aby cicho umrzeć.

Zacisze to zresztą nie było tak bogato umeblowane, bo Talleyrand zawsze wolał łapówki w gotówce. Napoleon płacił jego krocie we dlugi kilkakrotnie. Za erfurcką zdradę dał mu cesarz Aleksander półtora miliona franków, od Szwedów nawet! Murat dał mu 840.000 franków, Ferdynand z Neapolu 3.700.000! Sam przynajnie się w swoich pamiętnikach, że „napiewki” jego wyniosły 60 milionów franków (Barras twierdzi, że 113 milionów — prawda jest pewnie w połowie!)

Kiedy już był bardzo stary, postanowił pogodzić się z Kościołem. Młody abbe Dupauloup (przyszły biskup orleański) starał się do pro wadzić do skutku. Chodziło o pisanie odwołanie błędów. Talleyrand zwlekał z podpisem do ostatniej chwili, aby, jak twierdził, nie musieć czytać komentarzy Kościoła do tego odwołania.

„Czy to wystarczy, aby go scharakteryzować? Nie, jeszcze nie. Był to bowiem największy szkodnik, bo zaufany, jaki może być i żyć w cieniu wielkiego człowieka. I nie dlatego, my ludzie zwykli, nazwamy my Talleyranda niezwykłym łajdakiem, że był łajdakiem, ale że był nim tam, gdzie geniusz świata ważył losy tego świata.

Gangrena bezrobocia

„Posada dla pani będzie, jeżeli..”

Kobieta pracująca w matni szantażu

Rewelacyjne informacje łódzkiej inspektorki pracy, p. Przedborskiej o straszliwym, swego rodzaju, piekle kobiet, robotnic fabrycznych, zmuszanych przez niektórych wszechwładnych kierowników i majstrów do składania okupu swego ciała za prawo do pracy — wywołały w opinii publicznej wstrząsające wrażenie.

Jest to w czasach bezrobocia jeszcze jedna nędza, jeszcze jedna plama hańbiąca i mnóstwo żalonych krzywd najuboższych bezbronnych kobiet.

To w fabrykach, gdzie pracują proletarijki. Lecz czy inaczej bywa w świecie pracy handlowej, artystycznej i umysłowej? W sklepach, biurach, teatrach, w wytwórniach środków wiskich i w surowych przybytkach byznesu.

Niestety, mimo różnicy, zdawałoby się, poziomu kulturalnego, analogiczny pozostaje pogląd męzczyzny - szefa na kobietę - pracownicę.

Oczywiście, nie wszędzie i nie zawsze. Ale dość często, by o tem mówić i to głośno mówić było warto.

Rosnące bezrobocie sprawia, że fakty te stają się bardziej

bezwzględne i brutalne.

Zupełnie poprostu, jakby to było rzeczą oczywistą, już w chwili angażowania pracownicy, przyszły szef nieważnie jej oświadcza, że prócz obowiązków biurowych, musi zgodzić się na osobiste wobec niego usługi. Albo — albo.

Przestałam się zwracać do męzczyzn — mówią mi nieraz młode kobiety — bo stałe spotykają mnie podobne propozycje.

I nie są to osoby o jaskrawym wyglądzie, nie są to piękności, zalotne i wystrójone. Nie, przeciętne młode panny, mężatki, wdowy, osoby nieraz bardzo inteligentne. Na prawdę szukają tylko pracy, aby móc egzystować i zdobyć egzystencję dla swej rodziny. Traktuje się je zaś, jak prostytutki.

Nie zawsze propozycje są tak bezwzględne od początku. Szef zostawia więcej czasu dla swej akcji — niemniej pewnego dnia czy wieczora daje do zrozumienia, że czas się zdecydować...

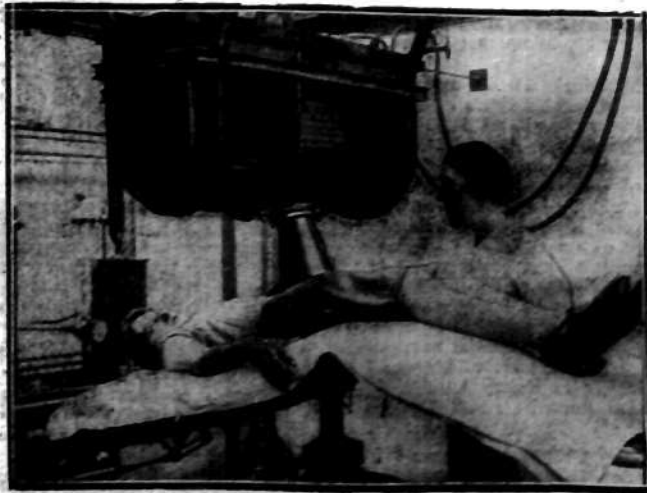
W wielu wypadkach pracownica potrafi doskonale sama obronić swą godność i niezależność; umie być dość stanowcza, umie w porę dyplomatyzować, posiada dość taktu, by bez urażenia zapalczywości męskiej swego szefa, dać mu do zrozumienia, że kwestja ta absolutnie nie wychodzi poza ramy kontraktu o pracę. Takt i odwaga kobiety najczęściej przecinają raz na zawsze wszelkie wątpliwości męzczyzny.

Dobra matka



Deicyca wyprawdala swe mlode na glode.

Bezpłatne przedświetlenie we Francji



Specjalnie ministerstwo zdrowia i opieki społecznej organizuje bezpłatne ludo-we badania i przedświetlenia.

W wielu innych wypadkach — propozycja szefa będzie przyjęta przez pracownicę z entuzjazmem. Rozstrzyga o tem albo sympatia o-

sobista, albo w swoisty sposób pojęta chęć „zrobienia kariery” przez podrzędną pracownicę. Ilekroć jednak zgoda pracow-

cy wymuszona jest jej bezbronnością!

Wszystkie inne kategorie wypadków — prócz tego ostatniego —

wchodzą w zakres prywatnego życia ludzkiego i nie mogą wywoływać jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz. Opinia może — jak się to

nieraz dzieje — sarknąć na takie stosunki, z punktu widzenia zasad takiej czy innej moralności, niema wszakże podstaw do mieszania się w osobiste stosunki dwojga ludzi.

Alle tam, gdzie przeciw pracownicy występuje jej szef w roli szantażysty,

szantażysty przemożnego i bezwzględnie, gdy uzależnia jej przyjęcie lub pozostawienie w pracy od osobistego stosunku — tam należy się ze strony społeczeństwa obrona i poparcie słabszej strony.

Konflikty i zatargi na tem tle częstsze są, niż się powszechnie zdaje — nie dochodzą jednakże do szczytów, mężczyzna stara się oczywiście, by to nie rzuciło niepochlebnego światła na jego charakter — są to nietylko „mali” szefowie, lecz i solidni, czcigodni i zasłużeni panowie na stanowiskach — kobieta zaś czuje się tak dotknięta i upokorzona w swem poczuciu we wnętrzu, że unika również wszelkiej na ten temat rozmowy. Czuje się zresztą zupełnie

bezbronna.

Jej egzystencja, często i byt rodzinny, dzieci, starych rodziców, zależy od jej zarobku, Unosięta z pracy, nie znajdzie może wcale innej posady, skazuje siebie i swoich na śmierć z nędzy i głodu. Ilekroć kobieta zaważa sie! Ilekroć wstrętnie sobie oferty! Bezrobocie współczesne zwiększa grozę sytuacji... daje pole do coraz większego zachwalstwa niesumiennej kierowniców.

Nasze dziwne obyczaje i poglądy moralne są tego rodzaju, że kobieta rzadko tylko znajduje poparcie i obronę u najbliższej rodziny; maż, ojciec, brat raczej ją obrzucą podejrzeniami i obelgami, niż wyzyskiwacza-szefa.

Dlatego kobiety powinny same zdobyć się na większą

odwagę cywilną!

w wypadkach brutalstwa czy szantażu w dziedzinie pracy zwracać się do sądu pracy, względnie i do sądów powszechnych tak, jak zaczynają to robić robotnice fabryczne.

Dużą pomoc mogłyby dać organizacje kobiece, zajmujące się sprawami pracy zawodowej i ogólne związki pracowniców umysłowych. Znalazłyby sposoby sprawowania skarg i dochodzenia spraw dliwosci nawet bez wyciągania po szczegóły wypadków na forum publicznem.

Dziś stosunki na tem polu tak się zabagniły, że nie można o nich wstydliwie milczeć.

J. Krawczyńska.

Ukryty wykonawca oszukańczych planów Kreugera „Inżynier Melchior Horvath“

Dokoła przemysłowca Ivara Kreugera, szwedzkiego „króla zapalczanego”, którego oszustwa się gaja fantastycznych wprost rozmiarów, urosła już legenda. Po stać jego stała się czemś tajemniczym, upiornym, niemal mistycznym.

Niema dnia, któryby nie przyniósł wiadomości o odkryciu nowej jakiejś, na olbrzymią skalę zakrojonej machinacji, o zamieszaniu w oszustwa kreugerowskie jakiegoś nowego potentata finansowego.

Wśród wszystkich pomocników Kreugera jednak jest jeden, którego nazwisko dotychczas nieznane było nikomu, którego osoba pozor nie stała zdala od wszystkich trudów, koncernów i przedsiębiorstw, jakich spreżyna był Kreuger i jego autorytet na światowym rynku pieniężnym.

Tym nieznanym współpracownikiem Kreugera, wiernym wykonawcą jego „wielkich” planów i po królewsku wynagradzanym poplecznikiem i zausznikiem, jedyną osobą, która każdego czasu miała wolny wstęp do tajnego gabinetu Kreugera był „inżynier Melchior Horvath”. Jedynym człowiekiem, który znał go pod nazwiskiem, jest zaufany kamerdyner przemysłowca.

Zresztą nikt z otoczenia Kreugera nie miał pojęcia o istnieniu tej postaci, która i teraz pozostałaby skromnie w ukryciu, gdyby samobójstwo „króla zapalczanego” nie spowodowało ingerencji władz szwedzkich i otwarcia owej tajemnicy, starannie zamkniętego gabinetu, gdzie pozostawały plany, wstrząsające życiem gospodarczym całego świata.

Podczas rewizji, dokonanej w tej, zbyt koczowniczo urządzonej kryjówce, znaleziono kilka listów Horvatha, które naprowadziły władze na ślad nowej, przygotowywanej

machinacji oszukańczych, nie doprowadzonej do skutku dzięki śmierci jej inicjatora.

Okazało się, że Horvath otrzymał od Kreugera polecenie wykupienia po jaknajniższym kursie akcji szwedzkiej kopalni złota „Grundfors”, finansowanych przez przedsiębiorstwo zagraniczne. Kopalnie te zostały poprzednio przez Kreugera za pomocą kampanji pra-

sowej dokładnie zdyskredytowane, tak, że akcje ich były do nabycia poniżej ich wartości nominalnej.

Horvath wywiązał się z poruczonego mu zadania doskonale. Nie tylko wykupił akcje kopalni, za 30 proc. ich wartości, ale z przedstawicielem towarzystwa akcyjnego, Riemerem zawarł układ, który go uprawniał do postąpienia z kopalnią według swego uznania. Zamia-

rem jego, naturalnie znów z polecenia Kreugera, było, akcje te, po sędowaniu na Kreugera, sprzedać w Hiszpanii i Ameryce Północnej, już z jego podpisem, po cenie nominalnej. Na tym „czystym” interesie Kreuger zarobiłby „uczciwie” 30 milionów koron szwedzkich.

O całym tym, w wielkiej tajemnicy przeprowadzonym planie, dowiedział się, w sposób dotychczas niewyjaśniony, Pierpont Morgan, który, chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów, i podejrzewając już Kreugera o różne nieczyste sprawy, skorzystał z jego bytności w Nowym Jorku, gdzie, jak wiadomo, Kreuger czynił starania o pożyczkę, aby mu zadać

kilka niedyskretnych pytań, dotyczących operacji akcjami kopalni złota „Grundfors”.

Na pytania te odpowiedział Kreuger swą malutką kulka rewolwerowa, która zakończyła jego życie i zarazem położyła kres wszystkim jego transakcjom.

Przy sposobności śledztwa, prowadzonego w sprawie koncernu Kreuger Toill, władze szwedzkie wykryły, że b. oficer marynarki i nżynier budowy maszyn Horvath nie był bynajmniej „homo novus” w świecie finansowym. Już w roku 1923 podniósł on w czterech duży bankach wiedeńskich sumę 480 tysięcy dolarów, placąc za nie czekiem bez pokrycia.

W tym samym roku oszukał w ten sam sposób wiedeńską firmę „Intag” na 75 tysięcy dolarów. Wskutek jego oszustwa również wiedeński bank lombardowy został narażony na straty 3 miliardów i zmuszony do likwidacji, co spowodowało również upadek kilku innych austriackich i zagranicznych instytucji finansowych.

Czy już wówczas inżynier Horvath pracował w porozumieniu z Kreugerem, wykaże zapewne śledztwo.

Słoneczne południe



Na plażach nadmorskich wre bujne życie.

Miasto bez dorożek, tramwajów, samochodów Rośnie na dalekim Uralu

Prawdopodobnie wiele jeszcze uplynie lat, zanim skonkretyzuje się nasz stosunek do wszelakich eksperymentów, dokonywanych na terenie Z.S.S.R. Wiele lat, podczas których jedna część społeczeństwa będzie wszystko w czambuł ganić, największe wyczyny zmniejszając do mikroskopijnych rozmiarów, podczas, gdy druga, zasugerowana umiejętną propagandą sowiecką, wszystko, co tam się dzieje, wychwalać będzie pod niebiosa.

Jasnym jest, że zarówno ganieńie wszystkiego, jak i wychwalanie, chybia celu. My, jako sąsiad najbliższy, sąsiad bezpośredni, powinniśmy przedewszystkiem na to, co się dzieje za linją graniczną, patrzeć obiektywnie, nie powodując się ani bezsensownymi animozjami, przetykanymi bajkami o lochach czczewyczej, ani też nie rozplywając się nad idealnymi warunkami bytowania

w czerwonym państwie.

I dla nas właśnie, może bardziej niż dla innych państw, interesujące są pewne obiektywne szczegóły, dotyczące różnych spraw, znajdujących rozwiązanie na terenie Z.S.S.R.

Oto np. od pewnego czasu, na łamach prasy różnych odcieni sporyka się wiele opisów i artykułów, dotyczących budowy olbrzymich zakładów hutniczych i przemysłowych

u stóp góry Magnitajna na Uralu, a które zwać się mają „Magnitostroj”. O tych olbrzymich zakładach hutniczych, które powstają z błyskawiczną szybkością, pisze się — cuda!

Bo istotnie, opierając się na szczegółach cytowanych przez najteższych fachowców zagranicznych, najbardziej zresztą wrogo na stawionych do polityki i gospodarki Sowietów, zakłady przemysłowe, powstające u stóp góry Magnitnej, są największym kompleksem tego rodzaju na świecie.

Jak dotychczas, uruchomiono tam już 3 olbrzymie piece hutnicze, produkujące 1000 ton żelaza lane go dziennie każdy.

Pieców tych ma być — 24. Siła rzeczy, obok tak gigantycznego kompleksu przemysłowego, musiało powstać i osiedle, w którym zamieszkałoby robotnicy i inżynierowie zakładów „Magnitostroja”.

W ten sposób wyrosło na Uralu jedno z najbardziej nowoczesnych miast — Magnitogorsk.

Znany architekt niemiecki, Ernest May, w jednym z niemieckich pism fachowych poświęca temu no wemu miastu sowieckiemu olbrzymi, nader wyczerpujący i zdecydowanie

obiektywny artykuł. Całe miasto, wedle opisu niemieckiego architekta podzielone jest na dwie części: przemysłową i mieszkalną. Jedną od drugiej odgradza kilometrowej szerokości pas zieleni, a łączą ją ulice szerokości 40 metrów.

O kilometr od niej biegnie druga arterja, nieco węższa, a obydwoje poprzecinane są ulicami poprzecznymi i tworzą dzielnicę mieszkalną.

Ciekawem jest, że wewnątrz dzielnicy mieszkalnej niema żadnych środków komunikacyjnych.

W ten sposób mieszkańcy mają tu zapewniiony idealny spokój, a jedynym środkiem komunikacji, jakim wewnątrz dzielnicy mieszkalnej wolno się posługiwać, jest — rower.

Tutaj także znajduje się szereg zakładów użyteczności publicznej, a więc: kuchnie publiczne, żłobki, szkoły, pralnie, czytelnia, drukarnie etc. No i mnóstwo ogrodów, parków oraz zieleńców. Oprócz tego dzielnica mieszkalna miasta rozporządza okazałą ilością wólnych terenów, dotykających bezpośrednio granic miasta, a które mają być

wykorzystane jako ogrody warzywne, uprawiane wedle zasad gospodarki kolektywnej.

Wszystkie ulice nowego miasta są asfaltowane, bloki kamienic, cztero, pięcio i sześciopiętrowe, zbudowane wedle zasad nowoczesnej architektury, odznaczają się niezwykłą prostotą, a jednocześnie skonstruowane są w ten sposób, że wszystkie mieszkania mają słońce i mnóstwo światła.

Narazie, wedle opisu niemieckiego architekta powstała jedna dzielnicza, w której znajduje się pomieszczenie 8 do 10,000 mieszkańców. Jednakże w końcu roku bieżącego mają być oddane do użyteczności publicznej nowe bloki mieszkalne dla 60,000 ludzi.

To wszystko rośnie na dalekim Uralu, na pograniczu Europy i Azji, obok bogatych kopalń rud, łąk, odlewni, fabryk chemicznych i armatur, w nowem centrum przemysłowem kraju, o którym prawie nie wiemy

Ton.

Gandawa



Bulwar kwiatowy w Gandawie.

Jugosłowiańscy handlarze owoców



na rynku w Zagrzebiu, największym o środku handlu owocami w Jugosławii.

Zagłada komunie!

— Jednym z zajęć młodej Republiki hiszpańskiej

Powiadają Francuzi: „republika powstaje trudno, lecz broni swej formy rządów łatwo”.

Słuszność tej maksymy potwierdzają wiadomości z Hiszpa-

nji: młoda republika dzielnie opiera się potężnej fali komunizmu, podsyconego z zewnątrz.

To też prasa komunistyczna francuska i niemiecka narzeka, że rząd republikański obszedł się z demonstrantami pierwszomajowymi tak srogo, jak b. rząd królewski i dyktatura Primo de Rivera.

Rzeczywiście, teraz dopiero dochodzą wiadomości z Madrytu, że od strzałów policji padło wśród demonstrantów 9 ludzi, 37 odniosło rany. Było kilkaset a-

Londyn - Genewa w 5 godzin

Dwa razy na tydzień można przebyć piękny szmat drogi: Londyn — Genewa w 5 godzin. Oczywiście aeroplanem. Na kolach trzeba się „trząść” blisko dobę. (Sto lat temu — trzy ty-

Szybowanie na ziemi

Georges Claude

Siły, drzemiące na dnie morskiem

zaprzężone w służbę wielkich wynalazków



Słynny wynalazca francuski, fizyk Georges Claude, chce obudzić siły drzemiące na dnie wód morskich.

Od dziesięciu mniej więcej lat zajmuje się zagadnieniem wyzyskania energii cieplnej. Wobec kilku uczonych dowiodł teoretycznie, że na zasadzie różnicy temperatur parowanie wody można zamienić w energię.

Przyznano mi, że teoria jest słuszna, ale jednocześnie zarzucono, że jest niewykonalna praktycznie. Wśród wielu zarzutów stawiano też ten, że nie zdołam skonstruować przyrządu dość mocnego, by mógł wytrzymać ciśnienie wody.

Była i inna trudność. Ponieważ potrzeba mi było miejsca, gdzie temperatura powierzchni wody i dna wykazuje olbrzymią różnicę, musiałem wyruszyć aż na Kubę.

PIERWSZE PRÓBY

W r. 1926 po raz pierwszy opuściłem mój przyrząd na dno morskie.

Temperatura wody przy wybrzeżu Kuby ma na powierzchni 29 stopni; w głębinie opada do 5,5 stopni.

Chodziło mi o to, by wodę o niskiej temperaturze doprowadzić do wody o 29 stopniach, wtedy powstanie parowanie, które łatwo jest przetworzyć na energię termiczną.

Zanurzyliśmy przyrząd na głębokość dwu tysięcy metrów w morzu. Po kilku dniach ciśnienia woda zlamiała przyrząd.

Musiałem trzy lata pracować nad

rekonstrukcją drugiego przyrządu. Wreszcie w r. 1929 był gotów. Ale i druga próba, naskutek błędów technicznego, nie udała się.

Muszę przyznać, że wówczas byłem bliski rozpaczy. Ale opanowałem się, na szczęście, i zabrałem się do pracy nad trzecim przyrządem.

Tym razem się udało. Zdołałem przemienić parowanie wody morskiej w energię, elektryczność i t. d.

URZADZENIA ZA 3-4 MILJONY DOLARÓW

Jesteśmy obecnie w stanie produkować 25 do 30 tysięcy kilowatów.

Kierownik interesów Kreugera



Direktor Assar Gabrielson, który stał na czele zawiązkanych interesów trustu zapalczanego Ivara Kreugera.

„Chcę żyć!” Krzyczał czarny skazaniec

Wstrząsające zdarzenie w więzieniu

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Edzebil pod New Yorkiem.

Oto, odbywała się tam egzekucja trzech skazanych na fotelu elektrycznym. Dwu pierwszych zglądło bez przeszkód z ich strony, ale gdy przyszła kolej na trzeciego, zaczął stawiać gwałtowny opór.

Rozpacz, granicząca z szaleństwem, ogarnęła nieszczęśliwego skazańca. Nie rozumował, nie myślał, gnany powinną paniką przed fotelem elektrycznym. Schwył wiadro z wodą, stojące na podłodze, chlustnął wodą w twarz oprawców i krzyczał nieprzytomnym głosem, iż zabije każdego, kto się do niego zbliży.

W całym więzieniu rozbrzmiewał jego przeraźliwy głos.

Dozorcy wydzignęli broń, a na ten widok murzym krzyknął:

— Strzelajcie, lotry! Wolę zginąć od kul, niż na waszym fotelu elektrycznym!

W więzieniu, mimo, iż przyzwyczajono się tam do aktów przemocy, zapanaowała groza. Rozpaczliwa obrona tego człowieka, który nie chciał rozstać się w ten sposób z życiem, była czemś wstrząsającym, nawet na najbardziej zahartowane nerwy.

Musiano zastosować gazy łzawiące. Oślepieni niemi murzym walczyli jednak dalej. Gwałt, był pięściami, kopał; jeszcze gdy przywiązano go do fotela, usiłował się wyrwać, molił o przełknięcie.

Nic nie pomogło. Chęć życia nie zdołała skruszyć żelaznej mocy przepięcia.

Po upływie paru minut, buntownicy murzym już nie żył.

Nauka szybowania



Młoda adeptka sztuki szybowania, p. Oganowska, podczas nauki szybowania na specjalnym aparacie, ustawionym na ziemi, lecz poddawany różnym naturalnym odchyleniom.

Holowanie szybowca



Ostatnio na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego odbyła się próba holowania „Lwowa” — szybowca konstruktora inż. Grzeszczyka przez samolot. Na zdjęciu inż. Grzeszczyk z towarzyszącą mu locie p. Oganowską po wyładowaniu. W owalu szybowiec inż. Grzeszczyka „Lwów” w czasie lotu.

Pomiędzy podwiązką a schabem Gorycze zawodu rzeźniczego

Podwiązka niewiedzia posiada w historii, literaturze i filmie osobną zaszczytną kartę, od orderu „Podwiązki” zaczynając, a kończąc na pięknym obrazie z Mac Langenem, który jako urodzony marynarz pozostawiał ślad swych tryumfów na różnych pięknych nóżkach w postaci podwiązek z kotwica, symbolem wierności.

P. Bolesław Niedolczyk, nader fotogeniczny mężczyzna o byczym karku i takimż usposobieniu jest również wyznawcą podwiązki, co, jak twierdzi, łączy się bezpośrednio z zawodem rzeźnika.

Wywodził to bardzo kunsztownie przed wydziałem odwoławczym sądu okręgowego, gdzie świągotliwa małżonka Bolesława odpowiadała za niepowściągliwe zgruchotanie baraniej świeci na głowce p. Katarzyny W. do wszystkich.

— Proszę wysokiego sędziego maszerować — mówi — żona miała urażenie maszerować do panny Katarzyny o podwiązki, że to niby ja tego.

— O jakie podwiązki?

— To jest sprawa fachowa. Szanuję służbę domową z całej ulicy, bo wiadomo taka jedna z druga może przyjąć do mnie po wolowine, czy nie przymierzając na ten przykład szmalc, albo nie przyjąć. Prawda jest, dałem tej pani podwiązki, ale cała Nowomiejska ulica ode mnie podwiązki nosi.

mowa włoży moje podwiązki, to cięgiem interes tego. Nawet jak się na ten ulicę przeniesie, to podwiązki takie ciągną maszerować.

Tu zabiera głos p. Józefa Niedolczyk kowa z głębi przepaścistej pierci.

— Ja byłem wzburzona sercowo nie dla tego, że on dał podwiązki, bo mógł dać, dlaczego nie, wiadomo interes, ale że dał takie podwiązki.

— Jakże?

— Długo na pasku ze sprzączkami jak wyborowa publika nosi. Myśmy rozdawali takie swoje okrągłe, mam takie nawet, mogę pokazać. A tu przychodzi jedna z pod 8-go i mówi: „to tak? — mówi — to ja dostałam takie, a panna Katarzyna z pod 10-go także z kłamrą z góry na dół?”

Bardzo mi było nieładnie, więc jak przyszła panna Katarzyna prosię grzecznie, żeby nikomu nie pokazywała. A ona od razu, „co to mi pani będzie zaglądać pod futerał!” Chciałam jej dać na zgodę ćwiartkę baraniny, ona się obraziła, zaczęła mnie odpychać i w ten sposób mięso spadło jakoś samochcąc na jej głowę.

Prokurator Torczyński wszakże, opierając się na zeznaniu poszkodowanej, poparł oskarżenie i sąd zatwierdził wyrok, skazującym rzeźniczkę na 2 tygodnie aresztu.

P. Józefa, wychodząc z ławy oskarżonych spojrzęła tak groźnie na potężnego p. Bolesława, że aż ścierpła mu pierze krzyżową.

Znakomitości Anglii czczą Szekspira

Gazety całego świata doniosły o niezwykłych uroczystościach w Stratford on Avon. Były to uroczystości w 368-ą rocznicę narodzin Szekspira.

Jak widać, Anglii, wielbiciel Szekspira, nie czekają na okrągłą liczbę jubileuszową, by czcić narodowego wieszca.

Na olbrzymie łące oczekiwały dziesiątki tysięcy aut. Auta długim sznurkiem sumyły po szosie, wodającej z Londynu.

Cała ludność Stratfordu wyległa na ulice miasta.

Dzieci przystrojono w malownicze kostiumy epoki elżbietańskiej. Kobiety w pozłacanych kapturach, Co krok napytykał się gość na 10-letnich Hamletów i 8-letnie Ofeliiki.

Według opowiadań tradycyjnych, tutaj właśnie, nad brzegami rzeki Avon przechadzał się Szekspir, tutaj właśnie

reżnię posadził drzewa, które dziś rozkładają potężne konary.

W cieniu tych drzew przechadzało się w dni szekspirowskich uroczystości dostojne towarzystwo: najwybitniejsi politycy, mężowie stanu, artyści i literaci Anglii.

Był tam też G. B. Shaw, już całkiem ozdrowiały po katastrofie samochodowej, jaką przeszedł w czasie swej afrykańskiej podróży. Był też były minister Baldwin, był finansista Mellon i wielu innych.

Ale największą atrakcją był niewątpliwie przyłot na aeroplanie księcia Walii.

Wylądował z cylindrem w ręku, wityany grzmącym okrzykiem: „hurra!” tysiącnych tłumów.

Głównym punktem programu było odegranie szekspirowskiego „Henryka IV”, prócz tego wygłoszono liczne mowy i wypito wiele wina.

Chłopiec czy dziewczyna? Zmiana płci po operacji

W jednym z fachowych angielskich pism medycznych opisany jest ciekawy wypadek zmiany płci po skutecznie przeprowadzonej operacji wyjęcia jednego nadnercza.

Pacjentką była młoda dziewczyna, która do 16 roku swego życia nie wykazywała żadnych niemalownych objawów. W tym czasie jednakowoż zaczęła zmieniać się szybko nietylko pod względem wyglądu zewnętrznego, ale i psychicznie. Poprostu stawała się coraz bardziej chłopcem i nabierała coraz więcej cech męskich. Zmieniła się budowa jej ciała, mięśnie nabrały siły, a na twarzy zaczął pojawiać się silny zarost, który byłby niezwykłym nawet dla chłopca w tym wieku.

Są jednostki na świecie, które zmianę taką przyjąłoby z zadowoleniem. Dziewczyna owa jednak nie chciała być mężczyzną i pod wpływem niepożądanego transformacji popadała powoli w depresję psychiczną. Unikała ludzi, stała się zgrzyliwą i skrytą.

Gdy miała 22 lata, udała się po poradę do lekarza. Zalecił jej przeprowadzenie operacji wyjęcia nadnercza, którą przed kilkoma tygodniami wykonano. Skutek był niemal natychmiastowy. Dziewczyna

zaczęła szybko odzyskiwać swój kobiecy wygląd, zarost zniknął z twarzy i dziś pacjentka nie różni się niczem od swych dawnych rówieśnic.

Międzynarodowy język

Pewien Szwed opowiadał, iż podróżuje on nieustannie po całym świecie.

— Czy używa pan pomocy tłumaczy? — spytał go jeden z przyłotów.

— Ależ nie. Nigdy tego nie potrzebuję.

— Jakto? Więc, zna pan chyba wszystkie języki świata?

— Języki. Nie. Ale wystarczy, bym w każdym języku umiał jeden wyraz, który jest kluczem, otwierającym wszelkie drzwi.

— Cóż to za wyraz?

— Argent, Geld, money... słowem, pieniądz, — odparł Szwed, pokazując portfel, wypchany banknotami.

WINSZUJEMY:

Dziś: Stanisławów. Jutro: Grzegorzów.

Manifestacja imperializmu niemieckiego



W Magdeburgu odbył się w tych dniach zjazd Stahlhelmu, podczas którego jeden z przywódców stahlhelmców, Wagner (w owalu) wygłosił antypolskie przemówienie o pomadnarodowej i niemieckiej idei państwowej i planach aneksyjnych w stosunku do Polski.

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 maja?

Wieczór przyniesie nowe możliwości



Alb i wczesna godzina ranne też zaznacza się dodatnio, obiecując dobry nastrój, powodzenie w stosunkach z innymi, welsze spojrzenie w przyszłość i wogóle pomyślniejsze perspektywy. Jest to odpowiednia pora do zawierania nowych związków, wogóle wszelkich nowych poczynań, a także i wyruszania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Gorszy nastrój, jak i może się okazać, a godzinie późniejszej, zwłaszcza południowej — nadają się do ekspansji życiowej i towarzyskiej, zawierania

znajomości, składania wizyt, a także i stosunków z osobami wyżej stojącymi.

Natomiast między godz. 16-tą a 17-tą możemy być narażeni na jakieś przykrości, nieporozumienia z osobami starszemi lub podwładnymi, a nasze wysiłki życiowe w tym czasie mogą nie wydać rezultatów dodatnich — czego następstwem może być niezadowolenie, a patja lub nuda.

Dobre passy będą się manifestować później. Tak więc godz. 19 obiecują nie oczekiwane zmiany na lepsze, powodzenie w spekulacjach, hazardzie i wszelkich poczynaniach ryzykownych. Późniejsze godziny wieczorne obiecują potęgającą się ruchliwość amysłową i towarzyską; mogą nam one przynieść korzystne okazje i sympatyczne znajomości.

Radio warszawskie

DZIS

WARSZAWA. Długość fal 441,8 m.

Transmisja nabożeństwa z Lwowa. 11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej.

14.00: Odczyt „Młodzież przysposobienia rolniczego w walce z chwastami”. 14.20: Orkiestra R. Asza i M. Piłsa. 14.40: „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba”.

15: D. c. koncertu. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży.

16.20: Płyty. 16.40: Odczyt „Pomoc domowa”. 16.55: Płyty.

17.15: „Kasik językowy”. 17.30: Odczyt „Józef Piłsudski”. 17.45: Koncert.

19.25: Piosenki w wyk. T. Bocheńskiego. 19.45: Stuchowski „Nowe prawa kobiety”.

20.15: Koncert popularny.

21.55: Nowela J. Kasperskiego „Spacer nad rzeką”.

22.10: Pieśni w wyk. H. Leskiej.

23.00: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.35: Płyty.

14.45: Płyty.

15.25: Odczyt „Bilans mojej ankiety w szkole”. 15.50: Płyty.

16.20: Lekcja języka francuskiego.

16.40: Feljton „Przed tegorocznymi krajowymi zawodami konnemi”. 16.55: Płyty.

17.10: Odczyt „Bohaterowie”.

17.10: Odczyt „Bohaterowie”. 17.35: Muzyka lekka.

19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza.

19.35: Płyty.

20.00: Feljton muzyczny „Jak słyszemy muzykę przez radio?” 20.15: Koncert popularny.

21.35: Feljton „Catena wyrzekania”.

21.50: Recital fortepianowy.

22.50: Muzyka taneczna.

Emir Fajsal w Paryżu



Emir Fajsal (x), król Hedzazy, który podczas swej podróży po Europie ma być przybył do Polski, asystował w konferencji generalnej pokazującej stanowiska odwoławczych i innych.

W dniu Święta Pułkowego 10 Pułku Ułanów Litewskich

Wczoraj rano, w sobotę 7 maja, rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe zalogującego w mieście naszym 10-go Pułku Ułanów Litewskich. Dziesięcioletni blisko (bo od 15 września 1922 r. trwający) pobyt „Dzięsiaków” w Białymstoku zjednał im szczerą sympatię w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Harmonijne współzycie i sentyment należny bohaterstwu Pułkowi za wierną służbę czasu nawały bolszewickiej składają się na wytworzenie serdecznego nastroju, który przynika obywateli Białegostoku w dniach obchodzonego święta 10 Pułku Ułanów.

Świętem pułkowym 10 Pułku Ułanów stał się dzień 8 maja 1920 r., kiedy 10 Pułk jako przednia straż Wojsk Polskich napoił konie w Dnieprze ziszczając prorocstwo natchnionego lirnika Wernyhory, który przepowiedział, że powstanie Umęczona Polska, skoro tylko koń Ułana Polskiego ugasi swe pragnienie u Dnieprowego brodu. „Dziennik Białostocki” wy-

chodzący na ziemiach kresowych t.j. tych właśnie, które tak dzielnie i skutecznie broniłone były szablą „Dzięsiaków”—bohaterstwu Pułkowi

Zyczenia imieninowe dla P.P. Starostów

W dniu 6 bm. z okazji Imienin Starosty Grodzkiego p. Jana Mieszkowskiemu urzędnicy i oficerowie P.P. złożyli zyczenia imieninowe.

W dniu 7 bm. grono urzędników Starostwa i Wydziału Powiatowego złożyło zyczenia imieninowe Staroście Powiatowemu p. inż. Stanisławowi Michałowskiemu, ponadto złożyli mu zyczenia przedstawiciele pracowników miejskich i gminnych z terenu powiatu białostockiego.

śle najserdeczniejsze życzenia „ad multos annos”.

Uroczystości dzisiejsze rozpoczną się o godz. 9 min. 30

Składane zyczenia nosiły charakter niezmiernie serdeczny.

Uczestnicy kursu samorządowego zaznajamiają się teoretycznie i praktycznie z racjonalną pracą w urzędach gminnych

Dziś o godz. 4-ej po południu na kursie samorządowym zostanie wygłoszony wykład teoretyczny o racjonalnym za-

mszą połową, poczem nastąpi defilada.

Godz. 11-a. Zespołowe zawody w władaniu bronią białą o szablę przechodnią.

Godz. 13-a. Obiad żołnierski.

Godz. 15-a. Zawody konne.

Jutro „Dziennik Białostocki” podaje jedną z wielu kartek bohaterstkich zmagania pułku p.t. „Bitwa nad Niemnem”.

prowadzeniu urzędów gminnych.

W dniu zaś 10 bm. uczestnicy kursu samorządowego zwiedzą urzędy gmin Dojlidy i Białostoczek, gdzie zapoznają się z praktycznymi metodami pracy samorządowej.

Samobójstwo

W korytarzu Biura Obwodowego Funduszu Bezrobocia powiesił się woźny tego urzędu Aleksander Szmurlo.

Krwawe zakończenie gwałtownej sprzeczki

W lesie, w pobliżu Druskiennik, wybuchła sprzeczka pomiędzy Aleksandrem Mozdżerą i Stanisławem Abramowiczem, w czasie której Mozdżera strzelił 3 razy do Abramowicza, raniąc go ciężko w brzuch.

Zamiatanie życzeń Zebranie członków „Jagiellonji”

Dziś o godz. 11 przedpołudniem w szkole powszechnej Nr. 1 ul. Palacowa 2, odbędzie się zebranie członków sekcji piłki nożnej, lekkiej atletyki i gier sportowych.

Zebranie ma na celu omówienie spraw sportowych a w szczególności zawodów i treningów tych trzech gałęzi sportu. Zebraniu przewodniczyć będzie p. Starosta Mieszkowski.

Wice-Minister Skarbu Jastrzębski w Białymstoku

Wczoraj bawił w Białymstoku wice-minister Skarbu p. Jastrzębski w sprawach dotyczących Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Ciężkie więzienie dla wyrotowców

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy 4 komunistów, oskarżonych o działalność wyrotową, skazał Różę Milsztajn na 3 lata c. więzienia, Abrama Kapitańczyka na 2 lata c. więzienia, Sarję Lurję i Zeldę Koron po 1 r. twierdzy.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczynio szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

Oporna płatniczka z temperamentem

P. Łuszczewska Lidja (ul. Bema 17) przy egzekucji zażeganych podatków stawiała czynny opór sekwestrowi Urzę-

Zamiast życzeń IMIENINOWYCH

ofiary na najbiedniejsze dzieci

Zamiast kwiatów w dniu imienin dra Stanisława Deresza dyrektora Szpitala w Choroszczu zł. 168 na dożywianie biednych dzieci w Choroszczu składają w administracji naszego pisma pracownicy Szpitala.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM
CAZIMI-METAMORPHOSA

Królewska para Kochanków
Janet Gaynor i Charles Farrell
w potężnym dramacie p. L.
„POWRÓT DO ŻYCIA”
wkrótce w „APOLLO”

APOLLO Od godz. 11 do 3-ej Ceny od 60 gr.
ON ALBO JA z HARRY PIEB'em
Sensacyjny film dźwiękowy

SZCZYT NAJNOWSZEJ
TECHNIKI DŹWIĘKOWEJ
Arcydzieło wytwórni
„OSSO” w PARYŻU

APOLLO
DZIS
Pocz. o g. 6¹⁵, 8¹⁵, i 10¹⁵

REWELACYJNY FILM
SLYN. REŻYSERA ROSYJSKIEGO
TURZAŃSKIEGO

AKCJA ROZGRYWA SIĘ:
W włosce
Syberyjskiej
na radiostacji
M. Ryga
i w Operze
PARYŻA

Przepiękne
Efekty wzrokowe
Silne
Napięcie dramat.
Wspaniały
i wzruszający głos
spadkobiercy
KARUZA
Romantyczna
Niesamowita
Treść

ŚPIEWAK NIEZNANY

UWAGA: O ile są jeszcze wrogowie kina dźwiękowego, to po obejrzeniu powyższego filmu staną gorącymi zwolennikami filmów DŹWIĘKOWYCH

PONADTO
REWJA GALOWA

W ROLACH GŁÓWNYCH
**ŁUCJAN MURATORE
SIMONE GERDAN
i JIM GERALD**

Radion oszczędza bieliznę i chroni ręce

Radion idealnie pierze nie niszcząc bielizny i usuwając wszelki brud bez tarcia i szorstkowania, chroni przytem ręce od pęknięcia. Bielizna prana w Radionie jest śnieżno-biała i odznacza się zawsze połyskiem.

Zwracajcie więc uwagę na nazwę: Radion, a opłaci się Wam to z pewnością.

Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

RADION
sa chroni bieliznę

Wystarczy:

- a rozpuścić w zimnej wodzie
- b gotować 20 minut.
- c płókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

Krukowski w Białymstoku

Jak już zapowiadaliśmy dziś wieczorem na scenie teatru „Pa-

lace” wystąpi prawdziwy czarodziej i śmiech humoru Kazimierz Krukowski i zaprezentuje nam szereg najnowszych „prebojów” swojego repertuaru.

Ze sportu

Dzień Olimpijski

W dniu dzisiejszym wszystkie organizacje sportowe urządziły „Dzień Olimpijski”, dochód z którego przeznaczony jest na wysłanie polskich sportowców na Światową Olimpiadę w Los Angeles.

Oprócz znakomitego artysty w wieczornej godzinie przyjmują: Irena Carnero, ulubienica stolicy, popularna „vedetta” Morskiego oka, oraz popularny piosenkarz i kompozytor Adam Rapacki.

„Dzień Olimpijski” rozpocznie się o godz. 16-tej na boisku sportowym w Zwirzyńcu defiladą zawodników. Następnie odbędzie się pokaz gimnastyki wykonany przez Szkołę Podof. K.O.P. — Osowiec, bieg sztafet Jagiellonji, Z.K.S., Makabi Ogńskiego Kol. i K.O.P. — Osowiec, 4x100, bieg naprzelaj 3 km. Osrodka WF. (zapisy na miejscu). Następnie odbędą się gry o mistrzostwo Okręgu w siatkówce pomiędzy drużynami HKS. i ZKS. i w koszykówce pomiędzy HKS. — Makabi. Wreszcie odbędzie się emocjonujący mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Jagiellonja—Makabi.

Nagły zgon

Zmarł nagle na atak serca p. Wyrzychowski, b. technik Dyrekcji Robót Publicznych w mieszkaniu swem przy ul. Mickiewicza 17.

Pożar

We wsi Łopaczycze, pow. grodzieńskiego pożar strawił 15 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty wynoszą około 45.000 zł.

Dr. med. H. ŁUKACZEWSKI
Pilsudskiego (Lipowa) 34. tel. 9-11.
(Choroby nerwowe i reumatyczne, elektroterapia)
powrócił

„MODERN” Dziś OSTATNI DZIEŃ

Początek: 4³⁰, 5, 8 i 10¹⁵

Rewelacyjny film dźwiękowy nagrodzony ZŁOTYM MEDALEM czarująca gwiazda filmowa znana z filmu „WESOLY PORUCZNIK”

MIRIAM HOPKINS JAKO ULICZNIKA

oraz genialny tragik amerykański **FREDERYK MARCH** JAKO CZŁOWIEK O DWÓCH DUSZACH

w najnowszym filmie ilustrującym podwójne życie człowieka wg. powieści ROBERTA STEVENSONA p.t. „DR. JEKYLL I MR. HYDE” szczyt napięcia emocji i techniki

NA SCENIE POŻEGNALNY WYSTĘP CALEGO ZESPOŁU R. GIERASIŃSKA M. ŻELSKA A. SUCHCICKI Balet 5 osób

1. My zaczynamy — taniec
2. ARGONAUTY — skecz
3. Trio klasyczne — taniec
4. Śmiejąc się pajacul — śpiew
5. DWA URWISY — taniec
6. Moja mała — duet śpiewny
7. BĘDZIE WOJNA — skecz
8. Jak się gdzie bawia — śpiew
9. HALLO! WIOSNA — Final

Od 11—2 pop. Ceny od 60 gr.
Wspaniały dźwiękowy film
DR. JEKYLL I MR. HYDE

Kupię dom. Oferuję w administracji „Dziennika Biał.” dla G.

Inteligentnej paniny do dziecka 4-ro letniego poszukuje. Oferty składać w Administr. „Dziennika” pod „B”.

3 pokoje świeżo odremontowane bez wygód do wynajęcia, ul. Sobieskiego 22-a. Informacje u dozorczy.

Dom drewniany z placem około 300 sążni kupię w dzielnicy „Bojary”. Oferty: Tomasz Krukowski ul. Mickiewicza 7.

Chcesz mieć własny dom na dogodnych warunkach zwróć się w Warszawie 99-1.

Udzielamy pożyczek na budowę Warszawska 99-1.

PLAC 730 sążni z domem w Supraślu do sprzedania, ul. Czyliczańska. Informacje w Administr. „Dziennika”.

Pokój duży, lub średni oddzielne wejście, wygodny, używalność łazienki, telefonu, radio, wynajme. Sw. Rocha 4-a. tel. 11-41.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherzy, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury poczynającej!!! Adres: Liszki—Apteka.